Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 160 — Rok 133 (4) | Niedziela, 9 — poniedziałek, 10 lipca 1944 r. | DZIŚ: Weroniki JUTRO: 7-u Braci mm.

Straty Aliantów w pierwszym miesiącu inwazji

Zażarte boje koło Baranowicz i Wilna

118 samolotów alianckich strącono wczoraj

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 8 lipca:

Nieprzyjaciel kontynuował atak w wielkim stylu na zachodnie skrzydło przyczółka desantowego i skoncentrowanymi siłami rozszerzywszy go na odcinek aż po rzekę Vire. Na południowy zachód od Airel i na południowy zachód od Carentan zdołał nieprzyjaciel po silnym przygotowaniu artyleryjskim wedrzeć się w nasz front obronny, zyskując nieznacznie na terenie. Pomiędzy Le Plessis i La Haye du Puits odparto nieprzyjaciela wśród szczególnie wysokich krwawych strat. Przy oczyszczaniu terenu lesistego na wschód od La Haye du Puits utracił nieprzyjaciel w zaciętych walkach wręcz ponad 300 zabitych i 270 jeńców. Po ciężkich walkach ulicznych odrzuciliśmy ponownie nieprzyjaciela, który wtargnął przejściowo do La Haye du Puits.

Na terenie Francji zlikwidowano w walce 213 terrorystów i wysadzonych na spadochronach nieprzyjacielskich sabotażystów.

Samoloty bojowe i bliskiego wsparcia atakowały obsadzone miejscowości i lotniska na terenie przyczółka desantowego z dobrym skutkiem.

Ponad okupowanymi obszarami zachodnimi i przyczółkiem desantowym zestrzelono 96 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 73 bombowców czteromotorowych.

Ścigacze storpedowały we wschodniej części Zatoki Sekwańskiej nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, który wśród silnej eksplozji wyleciał w powietrze. Dalej zniszczono nieprzyjacielski ścigacz torpedowy, a inny ciężko uszkodzono. W tym samym obszarze morskim jednostki ubezpieczające wznieciły pożar na brytyjskich ścigaczach i zestrzeliły jeden bombowiec pościgowy.

Oddziały wojska i broni SS zniszczyły w pierwszym miesiącu inwazji 1059 czołgów nieprzyjacielskich i zestrzeliły 237 samolotów.

W walkach powietrznych i artylerią przeciwlotniczą zniszczono ponadto 1418 samolotów.

W tym samym czasie lotnictwo, marynarka wojenna oraz baterie nadbrzeżne wojska i marynarki zatopiły 56 statków handlowych i transportowych o pojemności 348.600 ton, jakoteż liczne mniejsze statki dowozowe i łodzie desantowe. Dalszych 45 statków handlowych i transportowych o pojemności 269.000 ton ciężko uszkodzono.

Z nieprzyjacielskich okrętów wojennych zatopiono 2 ciężkie krążowniki, 4 dalsze krążowniki, 26 kontrtorpedowców, jedną fregatę i 10 ścigaczy. Ciężkie uszkodzenia odniosły liczne okręty liniowe, 22 krążowniki, 25 kontrtorpedowców, 13 ścigaczy i 28 specjalnych statków desantowych. Nie wliczono tu strat nieprzyjacielskiego tonażu na skutek najechania na miny.

Ciężki ogień „V 1" skierowany jest bez przerwy na obszar Londynu.

We Włoszech spoczywał punkt ciężkości ataków nieprzyjacielskich w obszarze na północny zachód od Sieny, gdzie przeciwnik pomimo wprowadzenia do walki znacznych sił piechoty i czołgów nie zdołał uzyskać godnych uwagi sukcesów. Na odcinku zachodniego wybrzeża w rejonie na południowy zachód od Arezzo, koło Mentony i Gubio, jakoteż na wybrzeżu Adriatyku prowadził nieprzyjaciel również silne wspomagane czołgami ataki, które zostały odparte w uporczywych walkach obronnych przez nasze dywizje za wyjątkiem nieznacznych włamań lokalnych.

Na południowym odcinku frontu wschodniego pomiędzy górnym biegiem Dniestru i Kowlem kontynuowali bolszewicy ataki lokalne silniejszymi formacjami. Odparto ich krwawo.

Na środkowym odcinku stawiają nasi żołnierze wszędzie zażarty opór atakującym przeważającym siłom bolszewickim. W toku bitwy obronnej zadano bolszewikom wysokie straty w ludziach i materiale. Także i nasze ubytki są poważne. Po obu stronach Baranowicz trwają walki z niezmniejszoną gwałtownością. Ruiny tej miejscowości oddano nieprzyjacielowi bez walki. Na północ od Baranowicz odparły nasze wojska w walkach wręcz skoncentrowane ataki bolszewików. Nieprzyjacielski nacisk na Wilno wzmaga się. Na południowy wschód od miasta w toku zażarte walki. Na wschodnim krańcu nie udały się ataki bolszewickie wspomagane czołgami.

Na linii kolejowej między Wilnem a Dynaburgiem powstrzymano w zaciętych walkach nieprzyjacielskie czołówki atakujące. Na południowy wschód od Dynaburga i nad Dźwiną, na północny zachód od Dzisny dokonał nieprzyjaciel szeregu bezskutecznych wypadów. Na północ od Połocka załamały się silniejsze wspierane czołgami ataki bolszewików.

Eskadry samolotów bojowych i bliskiego wsparcia zaatakowały znowu sowieckie kolumny marszowe niszcząc nieprzyjacielowi ponad 250 pojazdów. W nocy kontynuowano walkę z nieprzyjacielską komunikacją dowozową.

Silna północno-amerykańska formacja bombowców naleciała wczoraj przed południem Niemcy środkowe i zrzuciła bomby na szereg miejscowości. Szczególnie w rejonie miasta Lipska powstały szkody w budynkach i straty w ludziach. Dalsze północno-amerykańskie bombowce nalatujące z południa zaatakowały kilka miejscowości na Górnym Śląsku. **Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły w czasie tych ataków 92 samoloty nieprzyjacielskie w tym 71 czteromotorowych bombowców.**

Przez zestrzelenie 30 czteromotorowych bombowców odznaczyła się szczególnie 4 grupa szturmowa pod dowództwem kapitana Moritza wchodząca w skład 3-ciej eskadry myśliwskiej dowodzonej osobiście przez majora Rahla.

W nocy pojedyńcze samoloty zrzuciły bomby na Berlin i obszar reńsko-westfalski. 2 samoloty zestrzelono.

W ten sposób stracił nieprzyjaciel wczoraj nad Rzeszą i okupowanymi obszarami zachodnimi 188 maszyn, w tym 144 czteromotorowych bombowców.



Po mowie Churchilla

SZTOKHOLM, 8. 7. — Po mowie Churchilla stało się obecnie wiadomym, pisze m. in. londyński sprawozdawca dziennika „Nya Dagligt Allehanda", że z ofensywą robotów nie ma żartów. „Z tego powodu obecne lato, jakie zaczyna panować w tej stolicy światowej, nie jest wcale wesołe ani przyjemne", pisze dosłownie korespondent, „śmierć czyha na każdym kroku". Wiele czynników uważa ten „nowy piorun" za jeszcze gorszy niż pierwszy z roku 1940/41. Wówczas bowiem godziny ataków ograniczały się do wieczorów i nocy, natomiast w dzień można się było czuć dość bezpiecznie. Natomiast teraz ludność żyje w stałej niepewności.

Drożyzna w Palestynie

IZMIR, 8. 7. — W Palestynie wzmogła się znowu w tym roku, według statystyki agencji żydowskiej, drożyzna, pomimo wszelkich zarządzeń przeciwinflacyjnych. Indeks kosztów utrzymania wynosił w styczniu 1944 r. 232,4, natomiast w kwietniu 233,5. Indeks cen detalicznych wynosił w styczniu 279,3, natomiast w kwietniu 280,9. Również czynsze mieszkaniowe wzrosły w stosunku do roku poprzedniego o 3 proc.

Oszczerstwa sowieckie pod adresem Hiszpanii

Pokojowe plany Moskwy w Europie w oświetleniu dziennika amerykańskiego

GENEWA, 8. 7. — **Dziennik amerykański „San Francisco Examiner" wyraża obawę, że ideały amerykańskie padają ofiarą oportunizmu politycznego i że przy pomocy elastycznej swej dyplomacji podyktuje Stalin Europie taki pokój, który nacechowany będzie niedwuznacznie charakterem sowieckim.**

Autor tego artykułu pisze, że Stalin wziął w swe ręce inicjatywę celem ukształtowania pokoju w Europie według wzoru sowieckiego. Zabiega on o to, aby wydrzeć inicjatywę z rąk Roosevelta i Churchilla. Oświadczenie Roosevelta, na podstawie którego wydana ma być w ręce Sowietów trzecia część byłej floty włoskiej, zdemaskowało jedną z tych koncepcyj, jakie przyznał Roosevelt Stalinowi w Teheranie.

Co natomiast uzyskali Alianci w Teheranie od Rosji Sowieckiej? — Przytoczyć należy choćby fakt, że Waszyngton i Londyn niesłychanie daleką mają drogę do osiągnięcia zgody w kwestii przyszłości Palestyny lub też Indyj.

Stalin ze swej strony stanął na stanowisku, że pokój z Finlandią, włączenie państw bałtyckich do Unii Sowieckiej oraz włączenie wielkich połaci Polski są „wewnętrznymi sprawami Moskwy". Jakkolwiek swego czasu Anglia rozpoczęła ostentacyjnie wojnę z powodu Polski, to jednak publicznie już zadokumentował Churchill sympatię swą dla ataku sowieckiego, skierowanego przeciwko Polsce, i dla pretensyj sowieckich, domagających się szerokiej strefy obszaru polskiego.

Gdy niedawno temu przed parlamentem angielskim wyrzucił Churchill na śmietnik Kartę Atlantycką, stał się przyszły pokój pod pewnym względem zabawką, którą bawić się może każdy według własnego upodobania.

Artykuł dziennika amerykańskiego kończy się stwierdzeniem, że Unia Sowiecka zdąża do zawarcia pokoju, mającego na celu utworzenie takiej Europy,

Głos dnia

Obecnie coraz jaśniej zarysowuje się konflikt, który stanie się logicznym następstwem ewentualnego zwycięstwa Aliantów, pisze czasopismo angielskie „New Leader". Już po pierwszych tygodniach inwazji da się stwierdzić, że olbrzymie ofiary szerokich mas narodu brytyjskiego były nadaremne. Panujące klasy w Anglii, a także w Stanach Zjednoczonych, pozostają mianowicie dalej u steru i zwalczają wszelki socjalizm. Gdyby Churchill oraz Roosevelt i klasy przez nich reprezentowane mogły przeforsować swoje pomysły, wówczas, pisze „New Leader", Europa zostałaby zorganizowana jako „państwo totalistyczne pod naczelnym dowództwem alianckim". W takim wypadku śmierć tych wszystkich, którzy polegli od roku 1939, byłaby nadaremna. Każdy strzał okazałby się wówczas strzałem oddanym do robotników na świecie. Polityka bezwarunkowej kapitulacji stanowi również część „tych krwawych planów wobec Europy". Jeszcze nigdy imperialiści świata alianckiego, kończy czasopismo angielskie, nie uknuli „tak straszliwego sprzysężenia przeciwko Europie"

Która by była opanowana przez Unię Sowiecką.

MADRYT, 8. 7. — Półoficjalne koła hiszpańskie zwracały na to uwagę, że dzienniki angielskie i amerykańskie opublikowały pewną depeszę agencji sowieckiej TASS. Depesza ta rozpowszechniała pogłoski, że w Hiszpanii fabrykuje się pewne określone części, potrzebne dla konstrukcji „latającej bomby”.

Jak akcentują koła hiszpańskie, wiadomość ta jest do tego stopnia absurdalną, że trudno zrozumieć, aby ktoś mógł ją uważać za wiarogodną. Tego rodzaju pogłoskę rozpowszechniać są w stanie tylko takie czynniki, które kierują się uparcie zamiarami rzucania nowych podejrzeń na Hiszpanię, aby w ten sposób zaatakować jej pozycję międzynarodową.

SZTOKHOLM, 8. 7. — Minister spraw zagranicznych Hull oświadczył — jak donosi brytyjska służba informacyjna z Waszyngtonu — we czwartek na konferencji prasowej, że konferencja czterech mocarstw w sprawie utworzenia organizacji dla zabezpieczenia pokoju po wojnie — opóźniona jest wskutek tego, że rząd sowiecki dotychczas nie zajął stanowiska wobec tej inicjatywy Stanów Zjednoczonych.

W KILKU WIERSZACH

Jak donosi nowojorski korespondent londyńskiego dziennika „Daily Mail“, oświadczył przy inauguracji swej kampanii wyborczej kandydat dla wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, Norman Thomas: Jeżeli postępować będziemy w dalszym ciągu drogą, na którą wprowadził nas Roosevelt, natenczas uwikłani zostaniemy w trzecią wojnę światową, która będzie dla nas bez porównania bardziej niebezpieczną, aniżeli ta, którą przeżywamy obecnie.

+ Roosevelt zajęty jest obecnie badaniem zarządzeń, na podstawie których państwa ibero-amerykańskie z wyjątkiem Brazylii wykluczone być mają z prawa korzystania z ustawy lombardowej. Stany Zjednoczone udzieliły dotąd krajom tym pożyczek w wysokości 135 miliardów dolarów. Argentyna jest jedynym krajem, który nie korzystał z północno-amerykańskiej polityki kredytowej.

Pismo argentyńskie „La Nacion“ protestuje przeciwko nieuznaniu rządu Farrella przez niektóre państwa amerykańskie i pisze m. in. co następuje: „Rząd Farrella jest rządem czysto argentyńskim. Autorytet jego jest ustalony i uznaje go cały naród. Posiada on poparcie u całego narodu i pod względem socjalnym kieruje się zasadami demokratycznymi. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, po której stronie znajduje się racja.“

* Stosownie do wyjaśnień urzędu produkcji wojennej Stanów Zjednoczonych, na skutek do olbrzymich rozmiarów wzrastającego zapotrzebowania dla wojska w związku z inwazją, liczyć się powinna nawet ludność Stanów Zjednoczonych z dalszymi drastycznymi ograniczeniami odnośnie do przemysłu prywatnego.

Gubernator Parany (Argentyna) wydał nakaz zamknięcia loży wolnomularskiej. Ponadto wydał on zarządzenie, aby w oknach wystawowych pewnego dziennika, który również objęty został zakazem, wystawiono wszelkie obiekty rytualne wolnomularzy, jakie tylko znaleziono i obłożono aresztem, aby uświadomić naród co do właściwego charakteru tej międzynarodowej tajnej organizacji.

We wtorek wieczorem podało radio w Ankarze do wiadomości, że prezes ministrów Saracoglu zainteresował się osobiście urodzonymi w niedzielę w odległej małoazjatyckiej wsi pięcioraczkami i wydał polecenie, aby wysłano tam lekarzy i pielęgniarki. Parlamentowi tureckiemu miano już przedłożyć wniosek, aby naród pięcioraczki te adoptował.

+ Jak donosi agencja Reutera, w Buenos Aires podano oficjalnie do wiadomości, że argentyński minister spraw wewnętrznych, generał Perlinger ustąpił.

Alianckie samoloty ponownie przeleciały we czwartek przed południem na wielkiej wysokości ponad terytorium Szwajcarji. Naruszono granicę w południowych kantonach, a to nad Graubünden i na północnej granicy Szwajcarii.

Stosunek Bonomi'ego do Watykanu

Stadium Kiereńszczyzny we Włoszech, Jugosławii, Grecji i północnej Afryce

GENEWA, 8. 7. — W krajach okupowanych przez wojska alianckie osiągnięto „stadium kiereńszczyzny obecnej wojny“ — tak pisze dziennik angielski „New Leader“. — Dziennik przypomina okres wiosny roku 1917 w Rosji, kiedy reżim carski zastąpił rzekomo demokratyczny rząd „frontu ludowego” pod przewodnictwem Kiereńskiego. Już w jesieni 1917 roku rewolucja polityczna zmiotła rząd Kiereńskiego z powierzchni.

Dzisiaj we francuskiej północnej Afryce, we Włoszech, Grecji i w Jugosławii tworzy się również rzekome rządy demokratyczne. Logika wypadków prowadzi od nich bezpośrednio do rewolucji. W centralnych władzach w Algerze oprócz elementów socjalistycznych są reprezentowani także komuniści. Jeżeli tok wypadków zechce, aby w danych okolicznościach wojska niemieckie pewnego dnia ewakuowały Francję, wówczas nie da się uniknąć gwałtownego skoku politycznego w lewo. W pierwszym rzędzie ujawniłyby się wówczas granice sił de Gaulle, ponieważ komuniści francuscy nigdy nie pogodzą się z tym, że Alianci lub de Gaulle zalecają im ponowne wprowadzenie systemu kapitalistycznego. Wprost przeciwnie, przy współpracy bolszewików moskiewskich ujęliby sami władzę w swe ręce.

Jeszcze wyraźniej, jak stwierdza czasopismo, zagadnienia te występują w okupowanych przez Aliantów częściach Włoch. W międzyczasie utworzył się tam t. zw. rząd demokratyczny, jednak szerokie masy Włochów nie akceptują tego rządu, jako trwałej instytucji. Przyjdzie dzień, w którym Kiereńskiego Włoch, noszącego dziś nazwę Bonomi, zluzuje jakiś Lenin Włoch.

Królowie Grecji i Jugosławii wprawdzie jeszcze żyją i czynią w obecnej chwili wysiłki ratowania swych koron przez stworzenie rządów emigracyjnych na szerokich podstawach, jednak rozpoczętej w ten sposób raz ewolucji nie są w stanie powstrzymać, gdyż aktywnymi siłami w ich obozie są bandy. Królowie i kilku spośród starszych mężów stanu może się jeszcze będą trzymać przez jakiś czas kurczowo rogu starego stołu rządowego, jednak zbliża się coraz bardziej chwila, kiedy bolszewizm przewróci cały stół nogami do góry.

GENEWA, 8. 7. — Dziennik szwajcarski „Courier de Geneve“ ogłasza następującą specjalną korespondencję z Rzymu:

Fakt, że nowy rząd włoski opublikował przed kilku dniami swój program, wskazuje, że Bonomi jako następca Badoglii i przywódca komunistów włoskich Togliatti uważają widocznie swoją pozycję za dostatecznie silną, aby wystąpić wobec opinii publicznej ze swymi tezami politycznymi. W kołach dobrze poinformowanych mówią, że program ten zawiera również kilka punktów, odnoszących się do Watykanu. Punktów tych jednak dotychczas nie podano do wiadomości. Fakt, że t. zw. układy laterańskie, na mocy których Miasto Watykańskie zostało włączone do rzędu niezależnych organizmów państwowych, uznanych przez wszystkie kraje, zawarto pod reżimem faszystowskim, jest powodem krytycznej oceny tych układów przez koła lewicowo-radykalne.

Pod wpływem Sowietów, elementy polityczne działające na okupowanych przez Aliantów częściach Włoch posiadają bardzo wiele sympatyj dla idei laizacji. Wypowiadają one pod adresem papieża podejrzenie, że ojciec święty jest „przyjacielem faszystów“. W tych warunkach, jak pisze „Courier de Geneve“, zachodzi pytanie, czy nie przyjdzie do wypowiedzenia układów laterańskich.

Jak uratowano cenne skarby sztuki w Sienie

MEDIOLAN, 8. 7. — Prefekt Sieny prof. Chiurco, który opuścił to miasto na kilka godzin przed wkroczeniem wojsk alianckich, oświadczył:

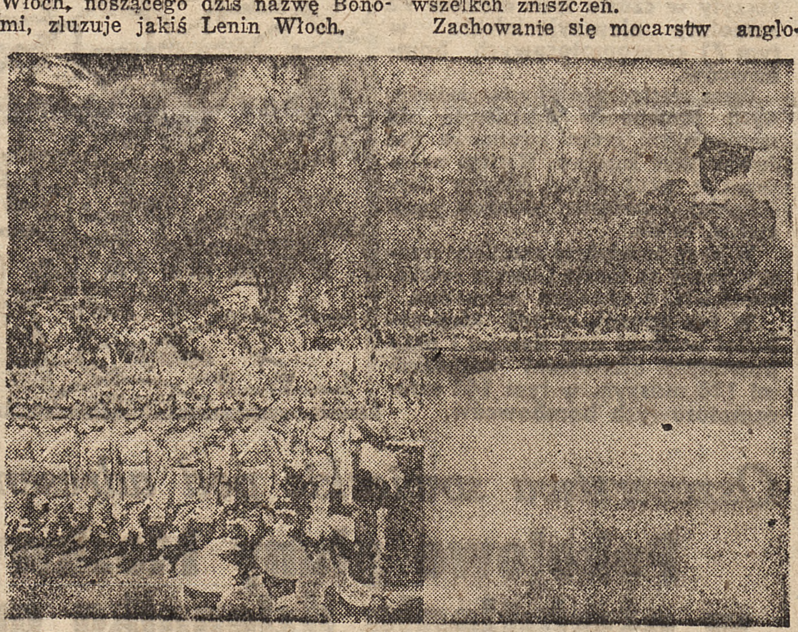
Siena zawdzięcza w pierwszej linii wzorowemu i pełnemu poczucia odpowiedzialności stanowisku niemieckiej naczelnej komendy we Włoszech, iż jedyne w swoim rodzaju, słynne na cały świat budowle, kościoły i dzieła sztuki, pochodzące z wczesnego średniowiecza, nie zostały narażone na spustoszenie wojną. Wojska niemieckie zgodnie z rozkazem omijając miasto, przemaszerowały okrężną drogą, ustaloną wspólnie poprzednio przez czynniki niemieckie i włoskie tak, że Siena pozostała poza obrębem strefy bojowej. Na specjalną prośbę prefekta Sieny generalny marszałek polny Kesselring złożył absolutne zapewnienie, że miasto nie zostanie zamienione w strefę bojową i uniknie się wszelkich zniszczeń.

Zachowanie się mocarstw anglosaskich w stosunku do Sieny, jak oświadczył prefekt, nie było bynajmniej prostolinijne. W lutym zawiadomiono Watykan, że Sienę zamieniono na miasto szpitali i że w mieście znajduje się 700 łóżek dla rannych żołnierzy niemieckich i włoskich. Ponadto do Sieny przybyło wiele tysięcy uchodźców z sąsiednich miast, zburzonych przez bombowce anglosaskie. Kardynał sekretarz stanu Maglione zakomunikował na to, że mocarstwa anglo-saskie przyjęły do wiadomości ogłoszenie Sieny miastem szpitali, jednak zwróciły uwagę, że Siena jest położona na ważnej strategicznie drodze z Rzymu do Florencji. Z tego oświadczenia mocarstw anglo-saskich można było wywnioskować, że nie można liczyć na oszczędzanie Sieny ze strony wojsk anglo-saskich. Z tego powodu w porozumieniu z właściwymi władzami niemieckimi i włoskimi zamknięto liczne średniowieczne bramy miasta, aby uniemożliwić przemarsz wojsk. Jednocześnie ze strony niemieckiej i włoskiej zorganizowano komunikację drogową, wymijającą Sienę.

Ponadto utworzono w mieście komisję, złożoną z 22-ch członków pod przewodnictwem prefekta, do której należeli m. in. nadburmistrz, rektor uniwersytetu, przewodniczący Czerwonego Krzyża i generalny dyrektor muzeów. Komisja ta opublikowała oświadczenie, w którym na podstawie dokładnych badań stwierdzono, że w Sienie nie znajdują się żadne obiekty wojskowe, natomiast mieści się tam wielka ilość szpitali i instytucyj kulturalnych, zajmujących w obrębie miasta powierzchnię 1.6 miliona m^2. Dzięki tym wszystkim zarządzeniom, które umożliwiła jedynie wielkoduszna i pełna zrozumienia życzliwość niemieckiej naczelnej komendy, Siena — jak oświadczył prefekt — uniknęła niebezpieczeństw nowoczesnej wojny i nie poniosła żadnych szkód.

Pomoc i opieka użyczona przez czynniki niemieckie miastu Sienie, jak oświadczył dalej prefekt, poszła nawet tak daleko, że niemiecka żandarmeria wojskowa pozostała w mieście aż do ostatniej chwili, czuwając na ulicach nad bezpieczeństwem i ochroną miasta oraz zapobiegając w ten sposób plądrowaniom. Dzięki wielkodusznej pomocy niemieckich władz wojskowych zdołano uratować zabytki sztuki, zagrożone przez bombardowanie alianckie w ostatnich miesiącach, a wyrządzone szkody naprawić.

Wkroczenie wojsk alianckich, zakończył prefekt, odbyło się w dwóch kolumnach, drogą od strony Grosseto oraz drogą od strony Rzymu. Małe miejscowości dookoła Sieny, posiadające niejednokrotnie historyczne kościoły i budwle z dawnych wieków, zostały zrównane z ziemią. Zupełnie zubożała ludność została wydana na pastwę głodu i poniosła ciężkie ofiary.



Defilada armii przed gen. Franco, w piątą rocznicę uwolnienia Hiszpanii od bolszewizmu (Atlantic)

Korespondent aliancki o walkach koło Carpiquet

GENEWA, 8. 7. — Prasa londyńska z 5. VII. podaje sprawozdania naocznych świadków o walkach na froncie inwazyjnym.

Specjalny korespondent dziennika „Times“ donosi, że ataki Kanadyjczyków koło Carpiquet poprzedził straszliwy „walec ogniowy“. Jednak że działa alianckie nie zdołały złamać oporu niemieckiego, gdyż wszędzie Niemcy siedzą w głębokich jamach betonowych. Samo miasto Carpiquet obrócili Alianci swymi strzałami w stosy gruzów; kiedy jednak Kanadyjczycy rozpoczęli atak, Niemcy stali już gotowi do walki. Bardzo gorące przyjęcie sprawili oni im ogniem karabinów maszynowych i moździerzy. Skoro tylko pojawił się czołg aliancki, zasypano go zaraz ogniem 88 mm. dział.

On sam — korespondent — w krótkim czasie był świadkiem, jak trzy czołgi trafiono celnymi strzałami. Zwłaszcza czołgi na północnym skrzydle Aliantów przeżyły ciężkie czasy.

„Już szereg lat piszę sprawozdania z pola walk, lecz dotychczas nie widziałem tak straszliwej bitwy, ani tylu zabitych i rannych, jak koło Carpiquet“. W tych słowach wyraża sprawozdawca wojenny dziennika „Daily Sketch“ w Normandii Matthew Holton, swoje wrażenia. Walki szalały w odległości niecałych 800 m od jego punktu obserwacyjnego. Swoje sprawozdanie zatem przeżył w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nawet bez użycia lornetki mógł on zaobserwować zupełnie dokładnie, jak oddziały szturmowe Kanadyjczyków i czołgi, fala za falą „jak automaty“ rzucane były na „ścianę ogniową“. Wiązkami rozpryskiwały się między nimi pociski moździerzowe.

„Jeszcze teraz widzę tych Kanadyjczyków, z których niektórzy nagle podnieśli ręce w górę i upadli, inni zaś padali cicho lub też jeszcze raz się przewalali. — Widzę to wszystko, w chwili, gdy w straszliwym podnieceniu piszę te słowa. Żaden z tych Kanadyjczyków już nie biegł więcej. Ostatni, którzy biegną, są to tragarze nosz“.

Dlaczego Churchill nie uznał „prowizorycznego rządu Francji“

MADRYT, 8. 7. — Dziennik hiszpański „Informaciones“ publikuje następującą wiadomość z Lizbony:

Dobrze poinformowane koła londyńskie twierdzą, że następujące powody były przyczyną, że Churchill ani generała de Gaulle'a ani też komitetu algerskiego nie uznał jako, „rządu prowizorycznego“. Na krótko przed rozpoczęciem się inwazji zażądał de Gaulle od rządu brytyjskiego aby Włochy nie tylko zrezygnowały z roszczeń swych do obszarów francuskich, ale żeby się zobowiązały także przyznać Francji pewne koncesje terytorialne, a mianowicie w formie oddania wysp Elby i Pantellerii.

Ze względów na bezpieczeństwo swych dróg komunikacyjnych na Morzu Śródziemnym pragnie Wielka Brytania zatrzymać Pantellerię dla siebie.

Na skutek energicznej reakcji Anglii odnośnie do pretensji de Gaulle'a, zmuszony był reprezentant de Gaulle'a w Londynie, Vienot, oddać oświadczenie, objaśniające stanowisko swego komandanta, w którym podkreślił, że reprezentant Sowietów w Algerze, Bogomołow, użył swego wpływu w tej sprawie.

Komunikat fiński

HELSINKI, 8. 7. — Fiński komunikat wojenny z dnia 7. 7. brzmi:

Na przesmyku Karelskim odparto w zatoce Viipuri ataki nieprzyjacielskie na kilka wysp. Wzniecono pożar co najmniej na dwóch nieprzyjacielskich torpedowcach motorowych. Na zachód od jeziora Ihantala nieprzyjaciel podjął ataki po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim. Udało mu się w kilku miejscach włamać w nasze linie. Po uporczywej walce odrzucono go w toku przeciwuderzenia na jego pozycje wyjściowe. W Ayraaepaeae nieprzyjaciel po nieprzerwanych atakach, prowadzonych czołgami, zdołał nieco rozszerzyć miejsce swego włamania. Również wczoraj poniósł on wielkie straty. Zniszczono 4 czołgi. Nad Vucksen nasze wojska udaremniły próbę przeprawienia się mniejszych sił na drugi brzeg.

Na północny zachód od jeziora Ładoga nacisk nieprzyjacielski był najsilniejszy w rejonie na zachód od Salmi i w kierunku Kassnaestelkae. Nieprzyjaciel zyskał tam nieco na terenie. W nieustannych walkach wojska nasze stawiając zacięty opór zadały mu poważne straty i zniszczyły najmniej 6 czołgów. Także na odcinku Saeaemaejaervi nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. W kierunku Porajaervi odparto słabszy atak na przesmyku między jeziorami.

Lotnictwo własne i niemieckie skutecznie bombardowało skupienia nieprzyjacielskich czołgów, artylerii, wojsk i okrętów. Stwierdzono liczne trafienia. Myśliwce fińskie i niemieckie oraz fińska i niemiecka okrętowa artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły łącznie 19 samolotów nieprzyjacielskich, z czego 6 na froncie wschodnim.

CZEGO OD A DO Z NIE MA

Czasy zmieniają się. O tym każdy wie, każdy mówi, chociaż byłby mocno zakłopotany, gdyby go zapytano co znaczy „czasy", a jeszcze bardziej stropiłby się, gdyby przyszło mu do głowy zastanowić się nad tym, jak się one zmieniają... Co krok, co minuta można natrafić na coś, o czym z lekceważącym ruchem ręki mówi się: „e, to sprzed wojny jeszcze austriackiej, to przed potopowe..." — niech to będzie fason brylantów, pogląd na moralność, czy gust cioci.

Dawność tej „przedpotopowości" jest rzeczą względną: np. dla Zbysia i Jerzyka czasy przedpotopowe, gdy nie znał „lewenty" i „bajury", to lat aż — pięć. Wszystko z owych czasów, od bociana i kominiarza poczynając — to epoka króla Ćwioczka.

W każdym razie zgodzą się wszyscy, że te „inne czasy", czy bardziej uczenie rzekłszy „inna epoka" tym się różniła od naszej (a i od swoich poprzedniczek), że coś miała z nami wspólnego, a czegoś za to nie miała.

Grunt w tym, czego owe „dawne czasy" nie miały, czego były pozbawione. Bo natura ludzka tak jest skonstruowana, że bachor wywrzaskuje pierwsze słowo „niece!" i to „nie" towarzyszy nam aż do progu nieskończoności.

Przecież ludzie zajmują się niemal (widzicie: nie — mal!) wyłącznie naszymi „nie". O ilu ludziach, czasem na znakomitych szczeblach doczesnej drabiny, mówi się „niedorajda". A o kim powie się „dorajda"? Ktoś powie: „nieletnie dziewczątko", zgoda, ale kto powie „letnie"?!

Jakiś mędrzec rzekł: „Wszystko już było pod słońcem", akurat nieprawda! Te „dawne", zazwyczaj „dobre czasy" w swoim słowniku miały kolosalne luki.

Gdyby dziś zmartwychwstał „facet" z okresu „szlusroków" i „ćwikierów" na szerokiej jedwabnej wstążeczce, stałby np. przed afiszami dzisiejszymi jak analfabeta. Brakłoby mu — słówek.

Tak, ale bez dowodu łatwo gadać! Na szczęście mamy spory inwentarz pojęć i nazwisk z przeminionej epoki. Możemy go otworzyć na pierwszej lepszej stronicy i przyrównywać go do naszych czasów.

Encyklopedia Orgelbranda, data druku podana skrupulatnie. Na jednej z pierwszych kartek tomu „Z—Ż" czytamy: Dozwoleno cenzuroju. Warszawa 29 ijula 1904 goda. Mamy zatem zbiór wiadomości równo sprzed 40 lat. Szmat czasu... Szmat, więc patrz pod S.

Jest „Samochód" (oczywiście) „samogwałt", „samolubstwo", „samozatrucie" — ale ani śladu — samolotu. Nie ma i basta! Obok litery S — litera R. Nie ma „radia" ani „rozgłośni" — wertujesz dalej, ci ludzie nie wiedzieli co to „speaker", „słuchowisko", a nawet „koncert życzeń"! Jest „radjofon" z uwagą „obacz fotofon". Czytamy o tym fotofonie — ach; to przyrząd, zapomniany z czasem, przesyłający głos przy pomocy promieni słońca odbitych w lusterku, ale nie nasze radio. „Dawne, dobre czasy"...

Bardzo to naukowa rzecz, taka encyklopedia. O „astrologii" pisze, że umierała powoli, ale „jeszcze w ostatnich latach pojawiło się nieco broszur i książek astrologicznych we Francji i Anglii". Nie wiem czy astrologowie dobrze wróżą, ale encyklopedii nie udała się prognoza. Dziś panna Zosia i panna Basia marzą o tym, żeby mieć swój... horoskop, a astrologowie kwitną w powodzeniu.

Parę kartek dalej. „Atom". Dosłownie: „Najdrobniejsza, niepodzielna już cząsteczka ciała". Gwałtu! Za taką odpowiedź dziś w sztubie każą „siadać"! Już nie szukam „kwantów", bo i tak nie zrozumiałbym, rozumiem tylko jedno, że nauki ścisłe są jak wytworne damy: ciągle zmieniają się i stara fizyka ma taką samą wartość jak stary żurnal.

Moc ilustracji. Portrety. Są i dzisiejsi ludzie. Ciekawa twarz Gerharda Hauptmanna. O Knucie Hamsumie pisze, że w ostatnich czasach popadł w taką nędzę, że musiano składki na niego urządzać. Twardy naród, te literaty! Wytrzymał wszystko... Lwowskie oko nęcą inne wizerunki: Wanda Siemaszkowa, Irena Trapszo.

To dla ducha. A dla ciała? Szukasz „witamin" — nie ma. Naturalnie i „psychoanalizy" też nie ma. Nawet nie próbuję szukać takich utrapień z przebrzmiałych niedawno czasów jak „inflacja" czy „kubizm". Ale nie myślcie, że wszystko co tak umilało nam i tak dość trudny byt, jest wynalazkiem międzywojnia. W encyklopedii Orgelbranda masz i „saksofon" (wynalazek z r. 1840) i „asonanse" i „ciało astralne" oraz moc innych widomości z wiedzy „tajemnej".

Ale były pojęcia już wówczas (zwłaszcza w Warszawie) znane, na pewne redaktorzy Encyklopedii mogliby o nich coś napisać, ale — nie napisali. Np. „bezrobocie", „bolszewicy". M. N.



Katedra franuska w Berlinie dzieło sztuki rokokowej zniszczona w jednym z majowych nalotów anglo - amerykańskich.

PAMIĘCI ALEKSANDRA CZOŁOWSKIEGO

W sędziwym wieku odszedł wczoraj na zawsze bardzo zasłużony obywatel naszego miasta. Mimo, że trzymał się krzepko i do lat ostatnich imponował swą silną konstytucją ciała, nie zdołał dociągnąć do ośmdziesiątki, na pół roku przed wejściem w dziewiąty krzyżyk położyła go astma sercowa. A przez ubiegłych ośm dziesiątków lat życia natrudził się sporo, a zawsze z myślą o ukochanym Lwowie, w którym przez 55 lat z rzędu pracował. Urodzony w Jezupolu pod Stanisławowem (1865) od lat najmłodszych sposobił się na historyka, czując niezwykły pociąg w tym kierunku. Znalazłszy się na uniwersytecie lwowskim, trafił szczęśliwie na chwilę wielkiego rozkwitu nauki historii, którą spowodował doskonały metodyk i wychowawca Ksawery Liske. Szkoła wytworzona przez Liskego miała zdecydowane oblicze, wdrażała swych uczniów do ścisłego opierania się na faktach historycznych, do pilnego badania źródeł do skrupulatnej analizy jak najdrobniejszych zagadnień. Szerszych horyzontów unikała, strzegła się popularności dążąc raczej do odstręczenia szerszych mas czytelników od lektury rozpraw naukowych, pisanych demonstracyjnie suchym i biurokratycznym stylem. Czytelnicy zaś wychowani byli na świetnych pod względem literackim dziełach Karola Szajnochy, później Ludwika Kubali, na ogarniającym szerokie horyzonty dziejowe podręczniku Józefa Szujskiego, twórcy szkoły krakowskiej.

Młody Czołowski wziął od swego mistrza Liskego to, co było najcenniejsze: ścisłość naukowego badania, umiejętność wyszukiwania i analizy nieznanych dokumentów, natomiast nie dał się oduczyć i odzwyczaić od wrodzonego mu daru jasnego wykładu, we wszystkim co pisał nie zwykł odstraszać chętnego czytelnika od lektury męczącym żargonem naukowców. Wcześnie już obrał sobie specjalność, historię dawnej wojskowości polskiej, na polu której położył duże zasługi. Studiował i badał z wielkim zapałem, pisywał raczej mało. Rozprawy i studia Czołowskiego w tej dziedzinie np. o bitwie pod Obertynem (1891), o wojnie polsko-tureckiej 1675 (1895), mimo że dawno ogłoszone, nie straciły wartości naukowej do dziś. Drugą umiłowaną dziedziną badań zmarłego nestora historyków, były dawne zamki i twierdze na obszarze Galicji, do których przez całe życie gromadził materiały, dokumenty, zdjęcia i dawne mapy.

Żywy temperament Czołowskiego nie zadowolił się spokojną pracą uczonego w ciszy czterech ścian gabinetu. W roku 1892 mianowany dyrektorem archiwum miejskiego we Lwowie potrafił w ciągu szeregu lat pracy podnieść tę instytucję z upadku. Uratował od zaguby i zjedzenia przez szczury najcenniejsze księgi miejskie. Jeśli dziś szczycić się możemy imponującym zasobem ksiąg i aktów miejskich od czasów średniowiecza, jeśli nauka nasza mogła wydobyć z nich i odtworzyć obraz życia dawnego Lwowa za świetnych czasów patrycjatu, gdzie bujnie rozkwitło życie handlowe i sztuka lwowska — to należy pamiętać, że bez konserwatorskiego trudu i zabiegów Aleksandra Czołowskiego nie byłoby to w ogóle możliwe!

Jako żarliwy miłośnik przeszłości Lwowa umiał też Czołowski wyszukiwać, gromadzić i skupiać pod jednym dachem zabytki jego sztuki, rzeźby, malarstwa, grafiki, które wzbogaciły później nasze muzea miejskie.

Szczególnie piękne owoce dała ta praca od chwili, gdy sprawy kultury Lwowa wziął w swe energiczne szczodre ręce opatrznościowy wiceprezydent Tadeusz Rutowski. Rutowski z Czołowskim naprawili wiele zaniedbań dawnych pokoleń wykupując z rąk prywatnych szereg cennych dzieł sztuki i muzealiów.

Odbywając częste podróże po rozmaitych zabitych deskami zakątkach prowincji, umiał śp. Czołowski, obdarzony szczególnym instynktem w tym kierunku, wyławiać cenne druki i rękopisy na strychach starych dworów szlacheckich i kamienic mieszczańskich, w plebaniach i kościołach. W ciągu lat powstał w ten sposób pierwszorzędny zbiór dokumentów, ofiarowany później do zbiorów Ossolineum.

Do ostatnich chwil życia, mimo ciężkiej choroby interesował się żywo wszelkimi leopolitanami i przejawami życia spółczesnego w naszym mieście.

Odszedł dobrze zasłużony i trudem życia całego zapisany w pamięci tej ziemi obywatel, dla której zawsze żywił najgłębsze synowskie uczucia. I pozostanie w naszej pamięci jako piękny wzór nieustępliwej miłości Lwowa.

T. K.

*

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. lipca 1944, o godz. 4-ej po południu, z Domu Przed pogrzebowego, przy ul. Kochanowskiego 94, na cmentarz Łyczakowski.

AKACJA I CIS — TRUCIZNAMI DLA KONIA

Każdy hodowca koni musi posiadać dokładną znajomość tych roślin, które wywierają zgubny i trujący wpływ na organizm konia. Niektóre rośliny są tak trujące, że powodują śmierć zwierzęcia.

Na podstawie obserwacyj i naukowych badań okazało się, że wśród roślin zagrażających zdrowiu i życiu konia między innymi występują: akacja, cis, zimowit jesienny, skrzyp, cykuta, naparstnica, bukszpan, szczodrzeniec, żabiniec, konitrud, jaskier, ciemiernik czarny, jaskółcze ziele, oleander, wilcza jagoda, gniewosz, rycynus, rdest zielono-wodny, groszek cieciora, nasienie kąkolu.

Najbardziej szkodzą koniowi: akacja i cis. Najmniejsze ilości tych roślin powodują natychmiastową śmierć zwierzęcia. Wyżej wyszczególnionych roślin nie należy nigdy dawać koniowi. Trzeba również unikać takich sytuacyj (np. postój pod niskimi akacjami), w których koń miałby sposobność zjeść wymienione rośliny.

PIERŚCIONEK Z SZAFIREM

Z królestwa blasków, lśnień i połysku złota zerkał szafirowym oczkiem, pomijany, lekceważony przez przechodniów zatrzymujących się przed wspaniałą bogatą wystawą jubilerską.

Pysznią się butony, opalizują perły, tęczowe blaski rozsiewają kolie brylantowe. Brylanty! Jest w nich jakaś czystość zaklętej, stężałej kropli rosy, w słoneczny poranek lśniącej kolorami tęczy. Rubiny i szmaragdy uwięzione w bransoletach lśnią sen o powabnej, kształtnej, rasowej dłoni. Pierścienie przeróżnych kształtów nęcą wzrok blaskiem kamieni. Arcydziełka artystycznej roboty w postaci broszek i agraf kuszą i wabią... Zaczarowana kraina baśni i... kompromisu. Przedmiot westchnień i snów kobiecych! Tajemny klucz, który otwiera czarodziejskie wrota i... sypialnie.

Zatrzymał się i On przed wystawą tych cudów. Na bladym rasowym czole zakwitła jakaś myśl. — Tak. Nie może do niej pójść z pustymi rękami; musi ją w jakiś sposób zdobyć! Myśl o niej odbiera mu sen. Wprawdzie ma w domu młodą, ładną żonę..., ale żona nie zając, nie ucieknie..., gdy ta wymyka mu się z rąk! A śliczna bestyjka!! Głupiutkie to, ale rozkoszne stworzenie! A jaki szyk!... Istna laleczka z saskiej porcelany! Trzeba się spieszyć żeby jej ktoś sprzed nosa nie schwycił... Gdy pojawiła się po raz pierwszy na scenie, w loży końskiego kasyna zakotłowało!...

Takie to myśli i refleksje, snuły się w głowie nałogowego Don Juana, jakim był piękny Władzio, kolega panny Niusi.

Jednak w miarę oglądania wspaniałości jubilerskich, zasępiło się jego oblicze. Bo i o czym tu marzyć...?! Jakie możliwości przedstawia jego portfel? Sto złotych lub coś ponad to może wydać na upominek dla niej... A cóż w tej cenie można nabyć godnego jej urody...?

Wtem — wzrok jego padł na ukryty z boku pierścionek z szafirem otoczonym brylancikami. Rozjaśniło się oblicze Władzia, gdy odcyfrował na malutkiej karteczce obok mikroskopijnymi literami wypisaną cenę 180 złotych.

Pewnym krokiem wszedł do sklepu, gdzie go przyjęto uprzejmie, jako znanego im ze sceny aktora. — Sprawa została pomyślnie załatwiona w ten sposób, że połowę sumy w gotówce doręczył zaraz, a drugą połowę miał spłacić ratami. Uradowany z tak pomyślnie załatwionej transakcji, udał się jeszcze do handelku dla pokrzepienia i dla zabicia czasu, dzielącego go od wizyty u panny Niusi.

Bojowy — pewny siebie i zwycięstwa, kroczył ulicami w stronę, gdzie mieszkał jego chwilowy ideał.

W klatce schodowej wyjął z kieszeni aksamitne pudełeczko, w którym był ukryty kluczyk mający mu otworzyć wrota raju... by mu się jeszcze dobrze przypatrzyć. — Ładny! Bardzo ładny pierścioneczek—ocenia w myślach. — Wyobrażam sobie jak się mała ucieszy!... I jaka będzie miła... i wdzięczna.

Niecierpliwą ręką naciska dzwonek Cisza. Milczenie.

Dzwoni mocniej po raz drugi. Wreszcie po dłuższym oczekiwaniu, staje przed nim Ona! Śliczna! Strojna! w rumieńcach... Oczy błyszczą!

Obrzuciła go niechętnym spojrzeniem, jakim się patrzy na natrętnego żebraka...

— Widzisz — ja właściwie niewiele mam czasu... wychodzę... ma po mnie ktoś przyjść... Ale... wejdź na chwilę... — dodaje z nikłym uśmiechem.

Zapach drogich perfum i kosztownych cygar napełnia pokój...

Skonsternował się cokolwiek, zwykle pewny siebie i zdobywczy Władzio. (Te cygara dały mu dużo do myślenia...). Objął drżącym ramieniem jej filigranową figurkę, szepcząc miłosne zaklęcia. — Niusiek śliczny! Patrz, co ci przyniosłem!

Ruchem zwycięzcy sięga po etui z pierścionkiem i składa w jej dłoni.

Jak każda kobieta, gdy chodzi o błyszczące cacka, zwłaszcza te cenne (o ile nie udaje obojętnej) szybkim, skwapliwym gestem małej rączki sięgnęła po pudełeczko. Zajrzała... I rozległa się kaskada „perlistego" śmiechu!!!

Była w nim nuta lekceważenia, pogardy i wesołości!

— To ma być dla mnie?! Ta biedusia!!? Wyrwał się z prezentem!! Za kogoż ty mnie masz!!?

I błysnęła mu przed oczyma ogromnym, dwukaratowym brylantem, zdobiącym jej drobny paluszek.

— Bardzo cię przepraszam — ale czekają na mnie... nie mam czasu...

— — — — — — — — — — — —

Odszedł wściekły! Pokonany przez dobrze wypakowany portfel...

* * *

— Mamo!! Mamo! Proszę popatrzyć co mi Władek ofiarował! — woła już w progu, uradowana śliczna żona Władzia, pokazując pierścionek z szafirem i brylancikami. — Nigdy mi nie kupił nawet drobnostki — a tu raptem taki śliczny prezent!

— A widzisz — odzywa się mama (wzór dobrotliwej teściowej) zawsze ci mówiłam, że on nie jest taki zły...

Leonia Rasińska.

Z DNIA

DZIS ZACIEMNIAMY

Początek 21·40
Koniec 4·00

Ostrzeżenie lotnicze:
3 sygnały w ciągu minuty

Alarm:
sygnał 1-minutowy (ton wyjący)

Zapowiedź odwołania alarmu:
3 sygnały w ciągu minuty

Odwołanie alarmu:
sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

CZAS NAUKI W SZKOŁACH RZEMIEŚLNICZYCH

Na podstawie porozumienia między Głównym Wydziałem Wiedzy i Nauki a Głównym Wydziałem Gospodarki w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa podwyższono czas nauki w nieniemieckich szkołach rzemieślniczych męskich i żeńskich z dwóch na 3 lata. Trzeci rok nauki ma służyć do pogłębienia wziętego już materiału. O ile chodzi o szkolenie w warsztacie, powinno się wedle możności pracować bardzo produktywnie, poza tym jednak ma być dalej kontynuowane systematyczne szkolenie.

NOWA GRUPA GOSPODARCZA

Jak podaje Grupa Ruchu Obcych w Krakowie, sprawy nadzoru i opieki nad stołowniami publicznymi i zakładowymi załatwiane były dotychczas w ramach Grupy Ruchu Obcych przez specjalny referat w Grupie Gospodarczej Przemysłu Gospodnio-Hotelarskiego i Gospodarki Zdrojowej. Wzrost zadań, jaki zaznaczył się w ciągu ostatniego okresu czasu na odcinku aprowizacji zakładów, doprowadziła do tego, że dla celów aprowizacji zos ała utworzona osobna grupa gospodarcza. Jednolite kierownictwo i nadzorowanie ma być odtąd w zakresie spraw gospodarczych wykonywane przez Grupę Gospodarczą Aprowizacji Zakładów.

Do zakresu pracy tej placówki należy opieka nad kuchniami fabrycznymi i ich urządzeniem. — Wspomniana placówka działa równocześnie w zakresie reglamentacji rynku na odcinku żywnościowym, jako organ wykonawczy Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa.

Na podstawie osobnego porozumienia ze Specjalnym Pełnomocnikiem dla wzmożenia wydajności, ogólna opieka zawodowa i porady techniczne dla kuchni fabrycznych będą wykonywane przez Grupę Gospodarczą Aprowizacji Zakładów. Do niej należeć będzie również szkolenie personelu kucharskiego dla omawianych stołowni. Jeżeli będzie istniała potrzeba i możliwość, specjalną uwagę poświęci się także kuchniom znajdującym się poza obrębem zakładów.

NASZE TYPY

Na dzisiejszy 11 dzień wyścigów konnych w Lublinie, typujemy zwycięstwo następujących koni:

Gonitwa pierwsza: 1) Rajfur. — Gonitwa druga: 1) Murza, 2) Napad. — Gonitwa trzecia: 1) Cavaliere Servanto, 2) Tirana, 3) Alweola. — Gonitwa czwarta: 1) Omar Khayan, 2) Tamiza III. — Gonitwa piąta: 1) Dariel, 2) Sidi Barani. — Gonitwa szósta: 1) Czamara II, 2) Tanganika. — Gonitwa siódma: 1) Gigant, 2) Dobra Rada. — Gonitwa ósma: 1) Est, 2) Skrzydłów. Tot.

NA P. K. Op. ZŁOŻYLI:

Pracownicy „Gartenbauamt" Żelazna Woda zł 183; Kukurydza L. honorarium zł 14.60; Lubieniecka A. honorarium zł 10; X. M. zł 53,60.

*

Jan Kowalczuk z Koniuchów pow. Horochów poszukuje żony Wiktorii z 4-giem dzieci. Prosi o podanie wiadomości do Krakowa firma Nowak, lotnisko.

ZNALEZIONO

dowód osobisty na nazwisko Kozak Władysław oraz 2 klucze zagubione w Ogrodzie Jezuickim. Odebrać można w redakcji, I. p. pokój 20, w godz. 10—11.

KĄPIELE I ICH WPŁYW NA ORGANIZM

Do jednego z najważniejszych czynników umożliwiających nam byt na ziemi należy woda. Już u ludów starożytnych istniały różne obrządki, w których dominującą rolę odgrywała woda. Naprzykład w Indiach kąpiel w świętej rzecze Ganges miała przywracać zdrowie, zachowywać wieczną młodość i zdrowie. W czasach obecnych kulturę narodu „mierzy się" ilością wody, zużytej do mycia i kąpieli.

Gatunek wody, jej temperatura, a nawet sposób użycia, nie są obojętne zarówno dla naszej skóry, jak i dla całego organizmu. Dr Jan Żniniewicz twórca nowoczesnego systemu wodolecznictwa twierdzi, że ogól nie stosowany sposób mycia się jest szkodliwy, gdyż przeciętnie każdy człowiek myje zimną wodą tylko twarz, w najlepszym razie kark i ramiona, co może wywoływać przekrwienie jednych organów, a niedokrwienie innych.

Trzy zasadnicze typy skóry: sucha, normalna i tłusta, wmagają wody o innej temperaturze. Zasadniczo przy skórze tłustej używać należy wody dobrze ciepłej, przy normalnej woda powinna być letnia, a przy suchej — o temperaturze pokojowej. Powyższe uwagi dotyczą twarzy; jeżeli chodzi o całą skórę, to najzdrowszą jest kąpiel rzeczna. Czas trwania jej jednak uzależnić trzeba od temperatury wody i powietrza, a także należy uważać, aby ciało przed kąpielą nie było spocone, ani zmęczone. Rozbierać się należy powoli i wchodząc do wody obmyć najpierw twarz, szyję, kark, a potem dopiero zanurzyć całe ciało.

Kąpiele w stawach z punktu widzenia higieny nie przedstawiają żadnej wartości, woda bowiem w nich jest najczęściej brudna, gdyż nie ma należytego dopływu i odpływu.

NIEDOCENIANA POKRZYWA POŻYTECZNA ROŚLINĄ

Któż nie zna u nas pokrzywy (Urtica). Najpospolitszy chwast, rosnący wszędzie. Pokrzyw jest 30 gatunków; u nas spotyka się dwa gatunki: żegawka (dochodząca do 50 cm wysokości) oraz zwyczajna, dochodząca do 1 m wysokości. Z parzącym działaniem pokrzywy zetknął się każdy. Na pędach rośliny są włoski, które za dotknięciem skóry łamią się, wydzielają z siebie ostry sok, sprawiający pieczenie i za palenie. Niektóre indyjskie gatunki pokrzywy powodują dotkliwy ból, trwający nieraz do 9-ciu dni.

Każdy wie, że wszystkie organy ciała ludzkiego potrzebują soli odżywczych. Te ostatnie przyczyniają się do wzrostu wydajności i dobrego samopoczucia. Soli odżywczych jest sporo w owocach i jarzynach, a głównie w owocach i jarzynach dzikich. W szeregu roślin zawierających sole odżywcze, pokrzywa stoi na poczesnym miejscu. Przede wszystkim znajduje się w niej siarka, budulec do włosów i paznokci. Korzeń pokrzywy wygotowuje się w occie; tak otrzymanym płynem naciera się skórę głowy, aby pobudzić porost włosów. O ile krew jest uboga w siarkę, wówczas można zauważyć niepokój systemu nerwowego; niepokój ten łatwo można usunąć, wprowadzając do organizmu odpowiednią ilość siarki.

W pokrzywie znajduje się również solan wapna. Składnik ten jest nieodzowny do budowy kości i zębów oraz całej struktury organicznej; solan wapna jest substancją spajającą. Pokrzywa zawiera także sód, jeden z najważniejszych, mineralnych składników krwi. Sód zapobiega cukrzycy, podagrze, reumatyzmowi itd. Na skład krwi wielki wpływ wywiera żelazo, które również znajduje się w pokrzywie. Krew odbiera tlen wciągnięty z powietrza do płuc i transportuje go do wszystkich zakamarków ciała. Tym sposobem wszelkie procesy życiowe organizmu mają normalny przebieg. Gdy krew posiada za mało solanu żelaza, wówczas jej zdolność transportowa tlenu zmniejsza się. Liczba czerwonych ciałek krwi spada, w następstwie czego występuje nawet anemia złośliwa (anaemia perniciosa).

Potas, którego obecność w pokrzywie również ustalono, jest mineralną podstawą przy budowie włókien mięsnych. Jak widać, pokrzywa zawiera w sobie ogromne bogactwo mineralne; tworzy, czyści i ożywia krew, jednocześnie zaś ma w sobie uspokajające właściwości. Najlepiej zbierać z pokrzywy młode, górne pędy, pokrajać je i przyrządzić w zupie. Szpinak, z dużą domieszką pokrzywy ma znakomity smak. Podobnie przyrządzona mieszanka jarzyn, złożona ze złocenia (Chryzanthemum), łobody ogrodowej (Atriplex hortensis), podagrycznika (Aegopodium Podagraria) i pokrzywy — daje doskonały w smaku i cenny dla organizmu pokarm.

ZEBRANIE LEKARZY, DENTYSTÓW I APTEKARZY

W dniu 4 lipca br. odbyło się w sali okręgowego starostwa Lwów-powiat, zebranie lwowskich lekarzy, dentystów i aptekarzy.

Zebranie otworzył kierownik Izby Zdrowia, radca medycyny dr. Dopheide, który przywitał współuczestników i zaznaczył, że zebranie to ma na celu omówienie ważnych i aktualnych spraw zdrowotnych. Równocześnie podkreślił rolę lekarza, szczególnie w obecnej chwili, oraz jego wysokie zadanie w stosunku do społeczeństwa. Z uwagi właśnie na tę godność, do jakiej został powołany, lekarz powinien postępować zgodnie z zasadami etyki lekarskiej, która między innymi nie zgadza się z pobieraniem zbyt wysokiego honorarium, co niestety często się zdarza. Tego rodzaju wypadki będą surowo karane.

Z kolei zabrał głos kierownik Izby Aptekarskiej radca farmacji dr Fanselow, który zaznajomił lekarzy i aptekarzy z przepisami o sposobach użycia i zapisywania lekarstw.

Rzeczą niezmiernie ważną jest odpowiednie i zgodne z przepisami wypełnianie recept. Każda recepta musi zawierać: imię i nazwisko lekarza, datę, nazwsko i adres pacjenta, oraz czytelny podpis lekarza. Przy zapisywaniu mocnych lekarstw należy również załączyć sposób użycia. Tylko dokładnie formułowane recepty będą realizowane — wypełnione nieprawidłowo, zostaną zwrócone lekarzowi z odpowiednią uwagą. Ceny za lekarstwa należy wpisywać do książki, przy czym należy zwracać uwagę na to, ażeby nie przekraczały urzędowo ustalonej wysokości.

Lekarze za mało uwagi zwracają na to, że w związku z sytuacją wojenną istnieją pewne trudności w dostarczaniu żądanych lekarstw. — Dlatego też należy na recepcie zaznaczyć, że w razie braku właściwego lekarstwa, można je zastąpić innym środkiem. Aptekarzowi zostawia się wolną rękę przy wydawaniu ewentualnie innego lekarstwa, które skutkuje tak samo.

Następnie radca Fanselow omówił rozporządzenie o środkach trujących, które odnosi się do lekarzy i aptekarzy. Każdy, kto jest w posiadaniu tych środków, lekarz prywatny, szpital czy klinika, jest obowiązany do zgłoszenia pod adresem: An der Gouverneur des Distrikts Galizien, Polizeiverwaltung, Distriktsstr. — do dnia 7 lipca 1944.

Radca medycyny dr Wiggers podkreślił ważność i znaczenie pracy lekarza dla własnego społeczeństwa. Lekarz musi postępować zgodnie z etyką lekarską i odznaczać się głebokim poczuciem obowiązku. W swojej praktyce musi trzymać się przepisów, gdyż nieprzestrzeganie ich pociąga za sobą kary.

Uzupełniając przemówienie radcy Fanselow, omówił dr Wiggers sprawę środków odurzających, które należy przepisywać tylko w nieodzownych wypadkach.

Przy wydawaniu świadectw lekarskich, zwraca dr Wiggers uwagę na to, aby były one zgodne z prawdą; należy stwierdzić, czy pacjent jest naprawdę chory i nie wydawać świadectw w wypadkach — jak to się często zdarza — kiedy chodzi tylko o uwolnienie od pracy, powołania do robót, stawienia się do rejestracji itp. Wydanie niezgodnego z faktycznym stanem świadectwa lekarskiego kwalifikuje się jako sabotaż i jako taki będzie surowo karany.

Obowiązkiem lekarza jest zgłaszanie wszystkich wypadków chorób wenerycznych, tuberkulozy i innych, którch zabicie w zarodku zahamuje szerzenie się niebezpieczeństwa infekcji.

Również obowiązkiem lekarza, jest pomoc ofiarom nalotów. Lekarze lwowscy w większości wypełnili swoje obowiązki wobec ofiar ostatnich nalotów, za co dr. Wiggers wyraził swoje podziękowanie zaznaczając, że lekarz nie może uchylać się od swoich zadań. Lekarz zarówno jak żołnierz powinien zawsze stać na swoim posterunku w pogotowiu, aby społeczeństwo mogło skorzystać z jego wiedzy wówczas, kiedy chwila tego wymaga. Ten kto postępuje inaczej, działa na szkodę swojego narodu.

Zebranie zakończył dr. Dopheide, który zawiadomił, że celem utrzymywania stałej łączności ze sferami lekarskimi zostali wybrani dwaj lekarze — dr. Sabatowski spośród społeczeństwa polskiego i dr Baczyński spośród ukraińskiego, którzy będą przedstawiali wszystkie żądania i troski lekarzy pozostając w stałym, wzajemnym kontakcie.

ZARAZA W PASIECE!

W wypadku wybuchu zarazy w pasiece wszyscy pszczelarze obowiązani są postępować według przepisów określających sposoby zwalczania chorób pszczelich. Brane tu jest pod uwagę przede wszystkim pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1941 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych oraz zarządzenie administracyjne o zwalczaniu zgnilca i zarazy roztoczowej.

Prócz tego każdy pszczelarz musi ściśle zastosować się do poleceń powiatowego lekarza weterynarii lub terytorialnie właściwego rzeczoznawcy chorób pszczelich. Właściciel pasieki ogarniętej zarazą powinien wszystko uczynić, by zaraza nie przeniosła się do pasiek sąsiednich. Musimy bowiem pamiętać, iż łatwiej i taniej możemy zapobiegać chorobom, niż je później zwalczać!

Przy najmniejszym podejrzeniu istnienia choroby pszczół należy niezwłocznie zawiadomić o tym powiatowego instruktora pszczelarstwa, wzgl. rzeczoznawcę chorób pszczelich, lub wysłać próbkę pszczół i czerwia do bezpłatnego zbadania bakteriologicznej pracowni rozpoznawczej. Pszczelarze z okręg.: lwowskiego, lubelskiego, warszawskiego i radomskiego winni przesyłać próbki do krajowego zakładu weterynaryjnego w Puławach, natomiast pszczelarze z okręgu krakowskiego korzystają z Państwowej Weterynarii Rozpoznawczej, mieszczącej się w Krakowie.

Wieści z naszych powiatów

Dzwonnica i dzwony w Nawarii

Kilkakrotnie wspominaliśmy już o Nawarii pod Lwowem. Krótkie te notatki dotyczyły szkoły, kościoła i dziejów Nawarii w ogóle. Warto jeszcze z uwagi na odległe czasy (r. 1766) wspomnieć o dzwonnicy i dzwonach miasteczka.

Budowa dzwonnicy trwała kilka miesięcy. Pracowało przy niej 6 murarzy i jeden majster, natomiast architekt przybył ze Lwowa. Cały materiał na dzwonnicę dał kolator kościoła, ówczesny właściciel Nawarii, Roch Wieniawski. Robotników opłacał proboszcz nawaryjski, który był równocześnie kanonikiem lwowskim, ks. Szczepan Mikulski.

Dzwonów było trzy, ale wielki dzwon uległ rozbiciu, toteż trzeciego dzwonu nie było przez kilka lat.

Nowy wielki dzwon sprawiono w r. 1771 i znowu było to zasługą Rocha Wieniawskiego. Ofiarował on bowiem 3 większe i 2 mniejsze zepsute armatki, które ważyły 7 kamieni (kamień równał się wadze 24—60 funtów) i 9 funtów; do tego kupiono 2 kamienie cyny angielskiej czyli t. zw. latercyny oraz 1 kamień i 21 funtów miedzi. Łącznie więc nowy dzwon ważył 11 kamieni. Ponieważ odlanie dzwonu było główną zasługą Rocha Wieniawskiego, przy poświęceniu nazwano dzwon imieniem „ROCH".

Ze Schodnicy

Piękne, górzyste okolice Schodnicy pozwalają zapomnieć o tyn., co dzieje się na świecie. Górzyste jej tereny były przed wojną licznie odwiedzane przez narciarzy w zimie, a przez amatorów świeżej, zdrowej zieleni lasów w lecie. Dziś umilkły nawoływania wycieczkowiczów, natomiast życie skupiło się wokoło troski dnia codziennego, którego ośrodkiem jest delegatura P. K. O.

Delegatura otacza troskliwą opieką mieszkańców Schodnicy i stara się zwalczyć trudności żywnościowe. Kuchnia delegatury wydaje dziennie przeszło 100 obiadów, a oprócz tego dzieci i starcy otrzymują dwa lub trzy razy w tygodniu po litrze mleka.

MAŁY ŚLIMAK — WIELKI SZKODNIK

Podobno przyrodnicy naliczyli i opisali 30.000 gatunków ślimaków. Mniej więcej 25 proc. podanej liczby należy już do przeszłości. Ślimak żyje w wodzie i na lądzie. U nas widać najwięcej ślimaków drożnych i ogrodowych. Odznaczają się one wielką żarłocznością roślin i pokazują się głównie nocą. Częstokroć można zauważyć nagie patyki głogu, objedzone z liści przez ślimaki.

Ślimak jest wielkim szkodnikiem w polach i ogrodach. Nocą pełza on wzdłuż pnia drzew, dostaje się do liści i zżera je. Przysmakiem ślimaka są również jarzyny i liście drzew owocowych. Oczywisty sąd wniosek, że ślimaka należy traktować na równi z gąsienicą i tępić go, gdzie się tylko ukaże.

PRAKTYCZNY PORADNIK

Należyte wykonywanie każdego zawodu wymaga dokładnego opanowania widomości fachowych, a także zamiłowania w danym kierunku. Wychodząc z tego założenia, Grupa Ruchu obcych wydaje dla użytku podporządkowanych jej Grup Gospodarczych przemysłu gospodnio-hotelarskiego okólnik p. t. „Poradnik kuchenny". Miesięcznik ten omawia wszelkiego rodzaju fachowe zagadnienia, a także podaje przepisy dotyczące sposobu obchodzenia się z produktami i różne sposoby ich zastosowania.

Treść „Poradnika" opracowują fachowcy, którzy już od dziesiątek lat pracują praktycznie w tym zawodzie. Ponadto „Poradnik" korzysta ze współpracy innych fachowców ze sfer przemysłu gospodniego, którzy zasilają okólnik artykułami treści fachowej.

Oprócz pouczających artykułów treści ogólnej, jedna strona przeznaczona jest na zapytania i odpowiedzi w sprawach fachowych, z czego liczni kucharze i kucharki już od pierwszego numeru chętnie korzystają. Okólnik nie ma na celu wyszkolenia wszystkich kucharzy i kucharek na naukowców; celem miesięcznika jest podanie w interesującej formie tych wiadomości, których sztuka kucharska bezwzględnie wymaga i które każdy pracujący w tym zawodzie musi sobie przyswoić.

Toteż pierwszy numer „Poradnika kuchennego" spotkał się u wszystkich czytelników z wielkim uznaniem, a wydawanie periodyczne okólnika kucharskiego pozwala spodziewać się uzyskania w tej mierze najlepszych i najszybszych wyników, gdyż daje on rękojmię, że zawarty w nim materiał dostanie się w istocie do rąk praktycznie w swym zawodzie pracujacych kucharzy i kucharek.

SIŁA I ZDROWIE W ZIOŁACH
Przyroda daje najskuteczniejsze leki

Bardzo wiele roślin, które rosną na naszych łąkach, polach i w lasach, kryje w sobie cudowną siłę leczniczą wzmacniającą człowieka. Właśnie dziś w okresie wojennym, w okresie, w którym trudno jest kupić lekarstwa, powinniśmy zwrócić baczniejszą uwagę na przyrodę. Jej zioła dostarczają nam cudownych lekarstw.

Przede wszystkim wymienimy macierzankę (Thymus serpyllum). Roślina ta, dochodząca do 20 cm wysokości, z rodziny wargowych, rośnie na łąkach suchych i ma purpurowe kwiatki. Macierzanka kwitnie od czerwca do września, daje przyjemną woń i tworzy gęstą murawę. Kwitnące ziele należy zbierać od czerwca do sierpnia. Łyżeczka naparu z macierzanki wystarczy na szklankę wody. Dziennie pije się dwie szklanki na ciepło. Macierzankę używa się również do kąpieli. Na jedną kąpiel wystarczy sto gramów kwiecia. Herbatę z macierzanki stosuje się przy kaszlu, kokluszu, katarze żołądka i jelit, kurczach serca, cierpieniach nerek i periodycznych spazmach. Macierzankę można stosować również na zewnątrz, szczególnie przy zwichnięciach i stłuczeniach. Do kąpieli macierzanka ma zastosowanie przeciw reumatyzmowi i dla dzieci słabych. Macierzanka wzmacnia również nerwy, jest środkiem dezynfekcyjnym i łagodzącym bóle.

Drugim cennym zielem jest przytulia żółta (Galium verum). Rośnie ona w tych samych miejscach co i macierzanka; posiada kwiaty o barwie żółto-cytrynowej i woni miodowej. Wysokść rośliny dchodzi do 60 cm. Z suszonki kwiatowej robi się herbatę, której należy pić dwie szklanki dziennie. Herbata z przytulii uśmierza kurcze, pędzi mocz, wywołuje poty, łagodzi żołądkowe i nerwowe bóle, wreszcie usuwa wyrzuty skórne. Liście przytulii oddają usługi przy krwotokach i cierpieniach skóry.

Powszechnie znanym wśród ludu zielem jest nogietek (Calendula officinalis). Roślina ta dochodzi do pół metra wysokości; kwitnie od czerwca do października. Kwiaty posiadają kolor żółto-złoty. Świeżo rozwinięte kwiaty należy, w okresie od czerwca do sierpnia, zerwać z kielichem, ale bez łodygi, rozłożyć cienką warstwą w cieniu, aby wyschły. Na szklankę wody wystarczą dwie łyżeczki naparu; tak przyrządzoną herbatę należy pić co dwie godziny w ciągu dnia, po dwie łyżki stołowe, głównie przy wrzodach i krwawieniach żołądkowych. Również na zewnątrz można stosować nogietek. W formie nalewki lub maści stosuje się go przeciw liszajom i wrzodom. W tej samej formie przykłada się go na świeże rany. Herbata z nogietka łagodzi kurcze i przeczyszcza krew.

Któż nie zna majeranu ogrodowego (Origanum majorana). Roślinę tę znają wszystkie gospodynie, a nawet uprawiają ją w ogrodach, aby otrzymać przyprawę kuchenną. Niezależnie od tego, majeran ma wielostronne zastosowanie lecznicze. Kwitnie on od czerwca do września. Jasno-czerwone kwiaty należy zrywać tuż przed kwitnięciem lub w czasie kwitnięcia, po czym cienką warstwą, względnie w formie snopeczków rozłożyć je w cieniu i przewiewnym miejscu, celem gruntownego ususzenia. Herbata z majeranu działa na odflegmienie, wywołuje poty, wzmacnia żołądek i ogrzewa go. Majeran stosuje się również przy braku apetytu, przeziębieniach, kolkach jelit, sapce; można go też użyć do płukania nosa i gardła. Maść z majeranu nakłada się na rany i obrzmienia.

Wszędobylską rośliną n naszych terenach jest szanta pospolita, zwana także krzeciną (Marrubium vulgaris). Roślina ta, zwykle omszona, posiada kwiaty drobne i białe. Roślina kwitnie od czerwca do września. Należy ją zbierać od czerwca do sierpnia. Łyżeczkę naparu dodaje się na szklankę wody. Szantę używa się przy przewlekłych katarach żołądka i dróg oddechowych, kokluszu, nadmiarze śliny, zatruciu rtęcią, żółtaczce i wyrzutach skórnych. Szanta pobudza również gruczoły, odflegmia i czyści krew.

Do popularnych roślin należy również lnica pospolita (Linaria vulgaris). Lnica rośnie u nas wszędzie, na polach i miedzach. Kwiaty ma dość duże, koloru siarczysto-żółtego, o wardze dolnej brudno-żółtej, a gardzieli pomarańczowej. Kwitnące ziele należy zbierać od czerwca do sierpnia, korzenie zaś od września do października. Wywar z korzenia jest skutecznym środkiem moczopędnym, wywołującym poty i usuwającym hemoroidy. Ze świeżego soku robi się maść. Wywar z korzenia i ziela jest znakomitym środkiem przeczyszczającym i środkiem przeciwko glistom.

PASAŻEROM KOLEJOWYM

UŁATWIAJMY SOBIE WZAJEMNIE PODRÓŻ

W przeżywanym okresie wojennym przyzwyczailiśmy się do szeregu niewygód. W związku ze wzmożonym ruchem pasażerskim, podróż pociągiem nie należy dziś do wygodnych. Do samego czyszczenia i sprzątania osobowych wagonów Dyrekcja Kolei Wschodniej zatrudnia liczne brygady pracowników. Mimo to po krótkim czasie jazdy, podłoga, ławki i półki są zaśmiecone kawałkami papieru, resztkami jedzenia; rozgniecionymi niedopałkami papierosów, zapałek i t. p. odpadkami.

Czym różni się przedział wagonu kolejowego od domu? Każdy chciałby podróżować w możliwie najczystszym przedziale. Dlatego też w czasie podróży powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby nie zaśmiecać wagonu kolejowego, w którym jedziemy. Przy licznych niedogodnościach jazdy zaoszczędzimy sobie przez to nieprzyjemnego widoku śmieci, nieprzyjemnego zapachu jakiegoś cuchnącego płynu i t. p. Ten szczegół nie jest drobnostką.

Zasada, żeby przestrzegać czystości w wagonie, niechże nas nie upoważnia do wyrzucenia odpadków przez okno. Nie rzadkie są doniesienia, że ktoś stojący przy torze uległ pokaleczeniu flaszką, wyrzuconą przez okno wagonu przejeżdżającego pociągu. Były nawet przypadki, że od niedopałka papierosowego, wyrzuconego przez okno wagonu, wybuchł pożar.

Wobec tego, że przy zwiększonym ruchu pasażerskim nie można uniknąć tłoku i połączonych z tym niewygód, starajmy się uprzyjemnić podróż życzliwą postawą wobec bliźniego. Wagon jest pełny; jakaś osoba w ostatniej minucie przed odjazdem pociągu chce wejść do wagonu. Ileż to razy zdarza się, że na dworcu zostaje jakaś kobieta czy mężczyzna tylko dlatego, że pasażerowie stojący przy drzwiach wewnątrz wagonu nie wpuścili nikogo do wnętrza — „bo wagon zapchany". Trochę woli i dobrej chęci ułatwienia bliźniemu, a na pewno miejsce stojące znajdzie się. Każdy chce jechać. Dziś ty zrobisz komuś grzeczność, jutro zrobi grzeczność ktoś inny. Jeśli nie tobie, to jakiejś bliskiej ci osobie.

Naturalnie w związku z tłokiem trudno obejść się bez potrącenia itp. Drobna przyczyna wywołuje często okropną awanturę, w której bierze udział nawet i cały przedział. Co spokojniejszy a dowcipniejszy, potrafi złagodzić i obrócić w żart. Często jednak dochodzi do ostrej wymiany zdań i słów, a nawet rękoczynów. Wszystkiego można jednak uniknąć, gdy będziemy ustępliwi. Panujmy nad nerwami, unikajmy docinków i złośliwych uwag, pomni będąc na słowa św. Augustyna „więcej złowisz na łyżkę miodu, jak na beczkę octu". Nawet w niesprzyjających dziś warunkach można podróż zrobić przyjemniejszą. Wszystko zależy od nas samych.

Wystawa obrazów polskich malarzy w Zakopanem

Ubiegłej niedzieli przy licznym napływie publiczności odbyło się w Zakopanem otwarcie pierwszej od czasu wojny wystawy malarzy polskich. Ma ona charakter regionalny tak ze względu na dobór tematów wziętych z przyrody i folkloru Tatr i Podhala jak i z racji tego, że uczestnicy wystawy są stałymi mieszkańcami Zakopanego. Eksponaty w ilości 119, w czym 13 rzeźb, rozmieszczono w świetlistej sali pamiętającej dawne przedwojenne wystawy.

Na chwilę tę w życiu dzisiejszego Zakopanego osobliwą przybyli przedstawiciele władz. Pana gubernatora okręgu krakowskiego reprezentował radca ministerialny Dressler-Andres. W obecności jego i kierownika Wydziału Kultury, p. Jaenicke, wystawę otworzył komisarz miasta p. Klenert. Panu komisarzowi za jego inicjatywę zorganizowania tej wystawy podziękował wykonawca tej myśli jeden z wystawców p. Tadeusz Koniewicz. On też poprowadził honorowych gości po drodze nazwisk i dzieł, gdy podczas tego dokonywano zdjęć filmowych do przeglądu tygodniowego.

Z natury rzeczy najwięcej uwagi poświęcono mistrzowskim pracom olejnym Stanisława Kamockiego, obecnego na wystawie w wyrazistym autoportrecie. „Stary kościół w Zakopanem" i „Kuźnicka Aleja" dawały sposobność do podziwiania śmiałej i pewnej techniki operowania światłem barw, których trafność i siła przejawiła się szczególnie w małym obrazku, gdzie tematem były kiście kwitnącego bzu.

Głębokie nastroje tatrzańskie, wielokrotnie już od lat wyrażane w rozmaitych tematach, dał Stanisław Gałek w kilku płótnach, gdzie dla pejzażu prócz jego brył w równej mierze traktowaną jest jego atmosfera.

Pastelowe prace akcentowane stylizowanym rysunkiem przesłał Karol Kłosowski, jego też jedynym na tej wystawie jest dobry portret kredką, kontrastujący z bogatą kolorystyką „Wieczór nad Czarnym Stawem".

Akwarelistą o wytwornej kulturze jest Koniewicz Tadeusz. „Widok Karczmiska" i „Poranek jesienny w Zakopanem" przy innych kilku obrazach celują kompozycją i subtelnym kładzeniem barw znamionujących dojrzały artyzm. Ze starej gwardii malarskiej przypomniał się kilku wartościowymi drobiazgami Stanisław Barabasz, pierwszy dyrektor zakopiańskiej szkoły przemysłu artystycznego.

Merzowicz Mirza Roman dołączył do dobrze zrozumiałej zakopiańszczyzny pełny sentymentu widok Krzemieńca. Poza tym zasięg regionalizmu nie wychodził poza Nowy Targ, skąd Szopiński Mieczysław nadesłał dobre zimowe gorce i nowotarski kościółek. Parę śmiałych portretów olejnych Kurka Tadeusza a także Wiktora Berga odmienne dają wrażenia od tych, jakich się doznaje patrząc na starannie wypracowane pastelowe portrety Lipińskiej Zofii.

To już sami młodzi, próbujący sił, a zapowiadający się na jutro. Takim też jest Franciszek Wójcik, który wykazał dużą ambicję w rozległym widoku na Tatry i pokrewny mu Pokrywczyński Zenon.

Nakoniec należy się wzmianka akwareliście Szumanowi Ziemowitowi, wrażliwemu na jesienny koloryt, i bardzo miłym bajkom, opowiadanym przez Danutę Skawińską w lekkim a doskonałym akwarelowym rysunku.

To obrazy; są jeszcze na wystawie w Zakopanem jedyne rzeźby — dokładniej mówiąc portrety realistycznie modelowane w gipsie przez Żukowskiego Eugeniusza.

Zakopane roku 1944 odmienne jest od tego, jakim było przed laty pięciu, gdyż inne jego są dziś zadania; a jednak od pierwszego dnia otwarcia wystawy pełno jest zwiedzających. Znać więc, że była potrzebną i pożądaną.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERII LICZBOWEJ Z DNIA 8 B. M.

przedstawiają się następująco:

Pierwsze wywołanie — 10; drugie — 62, trzecie — 44, czwarte — 35; piąte — 48.

SEZON KĄPIELOWY W BUSKU

Sezon kąpielowy w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Busku rozpoczął się w roku bieżącym w dniu 15 maja. Do Buska zjechało wiele kuracjuszy, korzystających z dobrodziejstw źródeł siarczano-słonych.

Osoby, które ewent. mają zamiar skorzystać z kuracji w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Busku, winny zasięgnąć bliższych informacyj w Dyrekcji Zakładu względnie w biurach podróży.

✝ S. p. Dr **ALEKSANDER CZOŁOWSKI**, b. dyrektor Archiwum i Muzeów Gminy m. Lwowa, zasnął w Panu dnia 7-go lipca 1944 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 80. — Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. lipca 1944 r., o godz. 4-tej po południu z Domu Przedpogrzebowego, przy ulicy Kochanowskiego l. 94, na cmentarz Łyczakowski, na który Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w głębokim smutku pogrążeni

Córka, Zięć, Wnuk i Rodzina.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostanie we wtorek, dnia 11. lipca 1944 r., o godz. 8-mej rano w kościele Św. Łazarza przy ulicy Kopernika 27.

✝ S. p. **NOWICKA DANUTA** pielęgniarka dypl., zmarła dn. 28. kwietnia br. w Niżankowicach. **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** odbędzie się dnia 11. lipca 1944 r., o godz. 7-mej rano w kościele OO. Franciszkanów. **Koleżanki.**

✝ W pierwszą najboleśniejszą rocznicę śmierci Najdroższej matki i żony **WIKTORII z Bebulskich PAŁKOWEJ,** — odbędzie się **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w poniedziałek dnia 10. lipca w kościele OO. Karmelitów we Lwowie o godzinie 7.30 rano, przy głównym ołtarzu, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążeni

Mąż i Córka.

✝ W trzecią rocznicę śmierci ś. p. **EDWARDA HAWRANKA,** odbędzie się dnia 10. lipca 1944 roku, o godz. 9-tej rano, **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w kościele OO. Jezuitów, na które zapraszają Znajomych i Krewnych w smutku pogrążeni

Żona, dzieci i wnuki.

KUPNO — SPRZEDAŻ

KUPIĘ większą ilość płyt patefonowych koncertowych i tanecznych w dobrym stanie. Oferty Lwów, Miączyńskiego 4, m. 1 (Łyczaków). 16—17. 24972

SPRZEDAM kołdry jedwabne puchowe na wełnie, materace rozharowe. Łyczakowska 89, m. cztery. 24962

FORTEPIAN do nauki oraz meble tanio sprzedam. Plac Bema 6, m. 8, — od 10—12 godz. 24825

KSIĄŻKĘ kucharską Disslowej kupię — nawet przeniszczoną. Listy do Admin: Gaz. Lw. pod nr 24988

SPRZEDAM kostium wełniany — kolor beige, płaszcz luźny biało - brązowy na średnią osobę. Własna Strzecha 9, mieszk. 1, od 3-ciej. 24981

KUPIĘ rower damski dobrej marki nie zniszczony. Wiadomość: Oststrasse — (Łyczakowska) 56. Telefon 237—45.

FORTEPIAN Bösendorfer do sprzedania, prawie nowy. Pijarów 5 a, II. piętro, m. 6. Oglądać 17—18. 24974

FORTEPIAN krótki dobrej marki krzyżowy, płyta pancerna, piękny ton oraz świecznik Holenderski sprzedam tanio. Wiadomość godz. 9—11—19, Rutowskiego 16, mieszk. 5. 24973

UWAGA! Kupię kupon wzorzysty francuski jedwab na suknię, materiał kwiecisty na tyrolkę, 1 metr gładkiego jedwabiu zielonego do przybrania sukni. Zgłoszenia każdego dnia od g. 8—11 rano, Galanteria, Boimów 8. 24642

KUPIĘ siodło angielskie. Zgłoszenia — Lwów, ulica Szajnochy nr 1, rymarz Walichiewicz. 24781

OLEJKI, esencje - barniki do ciast — cukrów, lemoniad, proszek do wiązania lodów „Nordika", artykułów spożywczych i perfumeryjnych. Hurt-Detal D/H. Sypniewski, Warszawa, Krucza 13 m. 9, telef. 8.84—43. 1476

KUPIĘ łóżko składane z materacem w dobrym stanie. Oferty do Składu optycznego, Hitlerring nr 12. 25022

OBLIGACJE, pożyczki państwowe, akcje krajowe, listy zastawne kupi bankowiec. Dobrze zapłaci. Oferty z ewent. podaniem ilości i rodzaju papierów do Adm Gaz Lw nr 25023

KUPIĘ materiał bielski granatowy w paski lub popielaty. Wiadomość Zimorowicza 2, I. p., m. 6. v

MASZYNĘ Singera lub innej marki — pierścieniowe zaraz kupię tylko w dobrym stanie. Rutowskiego 16. m. trzy

FORTEPIAN czarny, mignon, nowoczesny (mech. angielska) sprzedam, ulica Krasickich 7, mieszk. 7. 2514[illegible]

WÓZEK dla chorego kupię. Germanenstrasse 54 a, m. 1. 2501[illegible]

WALIZY do podróży! Lwów, Ormiańska nr 28, I. piętro. 25018

ZEGARKI stare i części kupuję, również naprawiam solidnie. Ochronek 9, I. p., mieszk. 4. 25019

SPRZEDAM wózek głęboki dziecinny — jasny oraz sztancę ślusarską. Piekarska 14, mieszk. 2 a, w podwórzu.

SPRZEDAM wózek sportowy Konkon — Rynek l. 29, III. p., m. 11, od 10—12

MASZYNĘ do szycia nożną damską — sprzedam. Rutowskiego 16, m. 20.

SPRZEDAM suknię krep - satin granat szczupłej, bluzkę żorżetową, różowy jedwab nadający się na kapę na łóżko jedwabną koronkę do kombinowania sukni. Rewakowicza 5, od 11—4.

OKAZYJNIE do sprzedania welurka wiśniowa, filcowy zielony, prochownik damski, pończochy, pantofle na korku nowe nr 37, sandałki dziecinne nr 30 sweter poziomkowy, kostium kąpielowy, koronka czarna, płaszcz jesienny tani popielaty, kostium na małą, sukienki czarna, sportowa, niebieska i kwiatowa na szczupłe, koszula męska, napierśniki; od godz. 3-ciej po poł., Potockiego 8, m. 4. v

SPRZEDAM kupon oryg. angielski brązowy na raglan. — Kupię relikwiarzyk (medalion) na szyję hermetyczny masywny. Listy do Gaz. Lw. nr 25043

ZNACZKI i listy lotnicze i i., albumy, wkładniki, lupy i t. p. — Niemcy, Polska postfrisch. „Filatelia" A. Moch, Lwów, ul. Sykstuska 23 (wejście przez sień). 25055

KUPIĘ meszty i łódki nr 40, nowe lub w bardzo dobrym stanie. Listy Adm: Gaz. [illegible] nr 25056

SPRZEDAM maszynę krawiecką w dobrym stanie, ul. Pełtewna nr 23, II. p. m. 19, ganek na lewo. 25057

KRÓTKI fortepian I. Krämmera sprzedam. Potockiego 25, parter lewy.

KUPIĘ nowoczesną jadalnię z orzecha kaukaskiego. Listy Gaz .Lw. 25060

FORTEPIAN Wirtha sprzedam. Piłsudskiego 15, m. 4, od 10—12. 25063

FORTEPIAN starszy, czarny krótki, za bezcen do sprzedania. Żulińskiego 11, II. p., m. 7, od godz. 5—8 wiecz.

SPRZEDAM nowe półbuciki brązowe numer $37^1/_2$ słupek, rękawiczki nowe jasne irchowe $6^1/_2$. Nabielaka nr 41, — parter prawy. 25071

KUPUJĘ starzyznę, bieliznę odzież, różne szmatki niezdatne do użytku. Listy do Gaz. Lw. nr 25073

MSZALIK! „Życie chrześcijanina" oraz budzik „Junghausen" sprzedam, ulica Kochanowskiego 5, m. 7. 25074

SPRZEDAM pantofelki kombinowane — czerwone z granatowym na korku 37; Źródlana 34, II. p., m. 23. 25075

WOLNE POSADY

TRUDNO o pracę i posadę bez niemieckiego. Głęboka 18. (Prof.). Podania. v

POSZUKUJĘ uczciwą, dobrą kobietę — ponad 35 lat, która zajęłaby się gospodarstwem i prowadzeniem domu z ogrodem w Bielsku na Śląsku (Rzesza) za dobrym wynagrodzeniem i utrzymaniem. Formalności związane z wyjazdem i zameldowanie załatwię. Zgłoszenia ul. Kopernika 3, oficyny, IV. p., firma „Olit" w godz. od 8-mej do 16-tej. Znajomość niemieckiego nie konieczna. 25149

PRZYJMUJEMY stale do naszego przedsiębiorstwa w Jarosławiu G. G.: szoferów i ślusarzy samochodowych, tokarzy, kowali, elektryków samochodowych, kowali, stolarzy, cieśli, stelmachów, tokarzy oraz robotników do robót ziemnych i budowlanych. Odzież robocza, mieszkanie oraz utrzymanie zapewnione. Informacji udziela codziennie Beskidenstr. (Kadecka) 7, mieszkanie 5, w godz. 10—12. 24542

SKLEP spożywczy przyjmie osobę z zamiłowaniem do kupiectwa. Zgłoszenia: Łyczakowska 71, m. 2, godz. 7—8.

POSZUKUJE się dobrego samodzielnego kucharza. Zgłoszenia: Soldatenheim I. Herrenstrasse nr 1. 24860

POSZUKUJE się do restauracji panienkę miłą, zgrabną od lat 16 do 18 jako pomocniczą siłę do bufetu; warunek z ddobrego domu, dobrze wychowana, uczciwą, intel. Traktowanię dobre z dobrem wynagrodzeniem oraz dobrem Ausweisem. Listy do Administr. Gaz. Lw. nr 24928

FRYZJERKĘ, fryzjera i manikurzystkę przyjmie natychmiast firma Burkiewicz Piekarska 1 a. 24960

POSZUKUJE się panny do restauracji która by się wyznawała na kuchni restauracyjnej wraz z gotowaniem — do małego przedsiębiorstwa za dobrem wynagrodzeniem z dobrem Ausweisem oraz mieszkanie. Listy do Administr: Gaz. Lw. nr 24927

NA WYJAZD w okolice Krakowa poszukiwana jest służąca od zaraz. Zgłoszenia codziennie 17—18, Małeckiego sześć, mieszk. 4. 24956

FRYZJERKA siła pierwszorzędna żelazkowa potrzebna, która pracować będzie samodzielnie. Zgłoszenia: Akademicka 20, fryzjer. 24978

ŻEŃSKIE siły robocze poszukiwane dla przemysłu tekstylnego na Śląsku w wieku od 14—40 lat. Lekka praca. — Mieszkanie i utrzymanie zapewnione. Zgłoszenia w biurze informacyjnym — Lbg, Adolf Hitler Ring 11. 24646

PRZYJMĘ zdrową pracowitą kobietę do prowadzenia gospodarstwa domowego do dwojga osób; dobre warunki, ulica Nenckiego 10, parter, ganek, (boczna Źródlanej). 25020

PRZYJMUJE się robotników budowlanych fachowych i niefachowych na wyjazd. Zgłoszenia Kraków, Org. Todt — Werbestelle Erich Pixberg, Warschauer strasse nr 5. 25076

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER bilansista — wszechstronnie rutynowany, obeznany w sprawach podatkowych, przyjmie uboczne kilkugodzinne ewent. stałe zajęcie. Przyjmuje również bilanse do sporządzenia. Listy do Gaz. Lw. nr 24794:

OBWIESZCZENIE

O WPROWADZENIU NOWEJ KARTY NA OPONY W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE.

Z dnia 1. lipca 1944 r

Z ważnością od dnia 15. lipca 1944 r. wprowadza się w Generalnym Gubernatorstwie dla pojazdów mechanicznych z urzędowym znakiem rozpoznawczym Generalnego Gubernatorstwa z wyjątkiem pojazdów mechanicznych posiadających znak rozpoznawczy „V Ost", nowe karty na opony.

Posiadacze pojazdów mechanicznych, którzy po dniu 10. lipca 1944 r. składają wniosek o opony zapasowe, winni przed złożeniem wniosku u starosty powiatowego (miejskiego) (urząd ruchu drogowego) miejsca dopuszczenia (urząd ruchu drogowego, w którym dopuszczony został pojazd mechaniczny, dla którego wystawiono starą kartę na opony) złożyć wniosek o wystawienie nowej karty na opony. Wnioski o opony zapasowe, złożone bez przedłożenia nowej karty na opony po dniu 10. lipca 1944 r., nie będą opracowywane.

Krakau, dnia 1. lipca 1944 r.

Rząd Generalnego Gubernatorstwa
Główny Wydział Spraw Wewnętrznych
Wydział Ruchu Drogowego
WESSEL

OGŁOSZENIE

Wpisy do Państw. Szkoły Zawodowej Wychowawczyń Przedszkoli ul. Krasickich 18 a, przyjmuje w czasie od 4—14. lipca dyrekcja szkoły codziennie w godzinach od **14—16 po południu.**

Przyjęte być mogą uczennice po ukończeniu 7-klasowej szkoły powsz. Nauka trwa 1 rok.

Do wpisów należy przedłożyć metrykę i świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.

Wpisowe wynosi 5 zł.

Dyrektor
Państw. Szkoły Zawodowej Wych. Przedsz.

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWA SZKOŁA HANDLOWA WYŻSZEGO STOPNIA

we Lwowie, Skarbkowska 39,

zawiadamia, że nauka na 3 mies. kursie **KSZTAŁCENIA BUCHALTERÓW** zaczyna się we środę 12. b m o godz. 16.30.

Dyrekcja.

Okręgowa Grupa Rzemiosło — Lwów.

Zebranie piekarzy

Zebranie piekarzy odbedzie się w poniedziałek 10. lipca 1944 roku, po południu o 2-giej godzinie, Ochronek 8/IV.

Obecność obowiązkowa.

Punktualność— to przyzwoitość!

Dystryktowy cechmistrz rzemiosła piekarskiego
KRÖHNE.

MŁODY szofer ,kawaler, znający perfekt niemiecki, fachowiec lecz bez prawa jazdy, obejmie posadę najchętniej na wyjazd do Krakowa. Listy do Adm. Gaz. Lw. nr 24831

TECHNIK budowlany z długoletnią praktyką, poszukuje posady w okolicy Sanoka. Oferty Sanok. Poste restante dla J. Sz. 25021

KWALIFIKOWANA sprzedawczyni poszukuje pracy na skromnych warunkach w sklepie, kiosku lub stoisku. Listy do Gaz. Lw. nr 25046

KUCHARKA Polka, przyjmie pracę w większej kuchni lub restauracji. Ulica Szeptyckich 22, m. 1. 24946

POMOC LEKARSKA

Dr med. CZYŻEWSKI B. — ordynuje w chorobach nerwowych — specjalnie w zaburzeniach gruczołów wewnątrzsekretorycznych; 12-14; Kościuszki 22 mieszkanie cztery. 25053

LEKARZ med. Eugeniusz NIKODEMOWICZ ordynuje 3—5, ul. Zachariewicza nr 7 (obok Politechniki). 25054

NAUKA

KURS języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Konwersacja, korespondencja. Maszyna — tłumaczenia — także indywidualnie. Zgłoszenia w sekretariacie od 9—12 i od 15—17 — Lagerstr. (Obozowa) 3, mieszkanie 14.

LWOWSKA Szkoła Samochodowa ulica Sykstuska 63, szkoli nadal kierowców pojazdów mech. i załatwia formalności otrzymania prawa jazdy. Nowoczesne metody szkolenia, praktyka we własnych warsztatach szkolnych. Zgłoszenia codziennie od g. 9—13 i 15—17.

LOKALE

ODSTĄPIĘ piękne mieszk. 1 pok. komf. gaz. Przez Biuro Głęboka 18, III. p.

ODSTĄPIĘ pomieszkanie z meblami pokój, nyża i kuchnia, słoneczne do frontu przy ul. Panieńskiej 15, m. 10, II. p., główne schody 25030

POKÓJ komfortowy umeblowany z nieskrępującem wejściem, słoneczny przy polskiej rodzinie dla pana na stanowisku do wynajęcia. Ujejskiego 8, I. p.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią z gazem słoneczne przy Łyczakowie, dobrze zapłacę, może być pośrednictwo. Listy do Gaz. Lw. nr 25038

ROZMAITE

LEGALIZACJE tłumaczeń, odpisy, prośby, listy, maszynopisanie, powielanie, wykonuje Biuro Tłumacza przysięgłego Lwów, plac Akademicki 1. 1483

NIEMIECKIE konieczne w pracy i na posadzie. Głęboka 18. (Prof.). Podania

PODANIA najtaniej!!! Prośby o zwoln. Listy. Pomoc: Głęboka 18. Profesor. v

APARATÓW fotograficznych naprawa, odnawianie, przerabianie na filmy — wszelkie toczenia dokładnie i t. p. — wykonuje Pracownia prec. - mech. ul. Czarnieckiego 8. 24623

TRANSPORTY mebli, fortepianów oraz wszelkich przesyłek w wagonach zbiorowych konwojowanych i indywidualnych do każdej stacji kolejowej na wszystkich liniach kolejowych wraz z załadowaniem, załatwianiem formalności przewozowych oraz wszelkie przeprowadzki wykonuje tanio, solidnie — Biuro przewozowe, Chrzanowskiej 4.

KONCESJONOWANE Biuro Dr E. Griega Lemberg, Sixtusstr. 14, m. 2, wykonuje podania, tłumaczenia, powielanie — legalizację dokumentów i wszelkie naukowe techniczne prace. 24438

DYPLOMOWANA wykonuje wszelkie masaże. „Rutyna". Listy do Administr. Gaz. Lw. pod nr 25049

GARDEROBĘ dziecinną szyje solidnie i szybko. Lwów, Stryjska 18, m. 18. — Godz. 13—15 i 19—20. 24995

KAPELUSZE męskie czyści, fasonuje — damskie odświeża. plac Bema 7. mieszkanie 2. pop. 24996

ZAMIENIĘ nowe granatowe półbuciki nr $36^1/_2$ na słupkowym skórzanym obcasie na nr 37—38. Zgłoszenia: Tokarzewskiego 59, m. 1. Tel 225—61.

PRZEPROWADZKI — transporty miejscowe, zamiejscowe autem wykonuję; informacje: Miączyńskiego 6, parter, m. I. boczna Łyczakowskiej od 10—20

PRZERABIA kołdry, materace Wytwórnia pościeli Iżycka Maria - Lwów, — Kopernika cztery. 24258

ŚWIATŁO, kuchenki, żelazka, radia — głośniki, słuchawki, lampy i dzwonki naprawia, instaluję, przerabia fachowo firma przedwojenna Leon Nadraga — Lwów, Wałowa 23. Telefon 261—22. Proszę zanotować adres. 24634

AKUSZERKA Markowska przyjmuje panie. Zybiikiewicza 39. 24686

KAPELUSZE męskie w 24 godzinach — przerabia, nicuje Obertyńska 6, Biuro.

POŃCZOCHY!! Poprawiam!! Oczka wyłapuję maszynowo. Stopy pończoch — skarpet podszywam. Nowe sprzedam. Jacka 30, mieszk. 1 23717

PRZYJMUJĘ do szycia wszelką bieliznę nową i do przeróbki. Sobieskiego 26, II. p., mieszk. 6. 23714

AKUSZERKA Sekuła Wienerstrasse 61 (Tokarzewskiego). 24559

NAPRAWIAM bieliznę męską, — ceruję skarpetki tanio oraz kupuję koszule męskie i skarpetki. Plac Gosiewskiego nr 10, mieszk. 8. 25009

SUKIENEK najnowsze fasony szyję — przerabiam szybko. Potockiego 12 — mieszkanie sześć. 24871

NAPRAWA bielizny i ubrań, solidnie i i estetycznie, po umiarkowanych cenach, Kopernika 12, m. 4, od 15—16 godziny. 24870

PRANIE bielizny, naprawianie skarpetek przyjmuje Kopernika 26, m. 1.

UWAGA! Zawiadamiam P. T. Klientelę że pracownia krawiecka Regeńczuk Aleksander została przeniesiona z ul. Halickiej 12, III. p., na ul. Halicką 10 I. p., i nadal jak dotychczas przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. 25064

ZAGINIENI

POSZUKUJEMY syna Mychalyszyna Jana, lat 19, który wyszedł z domu dn. 25. 6 i dotąd nie powrócił. — Ktoby wiedział co z nim się stało, prosimy powiadomić: Lwów, ul. Pierackiego 62

DNIA 22. maja wyjechał ze Lwowa do Złoczowa prof. Wincenty Brzezicki z bratem Feliksem i dotąd nie powrócili. Ktoby wiedział cokolwiek o ich losie, proszony bardzo dać znać rodzinie, Lwów, ul. Rewakowicza nr pięć, Łyczaków. 25013

DNIA 3. 7. 1944 r. o 11-tej godzinie wyszedł **3-letni chłopczyk** i nie wrócił do domu. Ktoby znalazł takie dziecko, niech zgłosi: Pilnikarska 3, m. 2, za wynagrodzeniem. 24817

KTO z powracających z Tarnopola wiedziałby o losie Mgr. Mieczysława Klimy, urzędnika Izby Skarbowej, zamieszkałego Tarnopol, ul. Matejki 1, proszę łaskawie donieść: H. Kurdziel — Lwów, Kętrzyńskiego 1. 77. 24840

KTO z ewakuowanych z Buczacza wiedziałby gdzie znajduje się staruszka Maria Pleczyńska, proszony jest o wiadomość: Lwów, Hołówki 7, mieszk. 13

KTO WIE gdzie przebywają ewakuowani z Brodów Józef Karpiuk z żoną Stefanią zamieszkali Folwarki Wielkie — proszę łaskawie dać wiadomość matce na adres: Karolina Karpiuk, Drohobycz ul. Wójtowska góra u Stecinka nr 108

ZGUBY

ZGUBIONO Kennkartę 25. 6. na Główny Dworcu we Lwowie na nazwisko Wiktoria Słocka wydaną w Bóbrce.

SKRADZIONO książkę Ubezpieczalni — świadectwa szkolne i zwolnienie z komisji poborowej na nazwisko Władysław Pokutycki. 24935

PORTFEL granatowy z dokumentami na nazwisko Jaroszyńska Stanisława, Ausweis Heeres - Verpflegungs - Hauptamt Lemberg, Kennkartę ,zdjęcia i pieniądze zgubiono wieczorem dnia 4. lipca idąc ze Źródlanej w kierunku Ogrodu [illegible]zuickiego. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot papierów za odpowiednim wynagrodzeniem do biura magazynów wojskowych Heeres - Verpflegungs - Hauptamt ul Focha naprzeciw Szkoły kolejowej lub do piekarni „Merkury" — Bogdanówka. 24945

DNIA 4. 7. 1944 r. w 8-ce, godz. 5 pop., skradziono dokumenty: wyciąg metryki ślubu, zameldowanie policyjne bloczek na Kennkartę, Ausweis, książkę wojskową, dowód osobisty, obrączkę i 124 zł. na nazwisko Franciszek Ściborski; proszę o zwrot. 24933

ZBŁĄKANY biały mały pudelek ostrzyżony do odebrania Sakramentek 22 — mieszkanie cztery. v

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę — nr 09814. v

ZGUBIONO sowiecki paszport i zaświadczenie ukraińskiego Komitetu na nazwisko Kohut Katarzyna. Mieszkam ul. Leśna 3. parter. Znalazcę wynagrodzę.

ZGUBIONO Kennkartę na nazwisko Michał Kościelecki, Szpitalna 19, m. 9.

SKRADZIONO Kennkartę, metrykę urodzenia, dowód zameldowania, poświadczenie Komitetu ukraińskiego i kartotekę na nazwisko Olga Góral z domu Prystupa, zamieszkała w Brzuchowicach. ul. Średnia 14. v

SKRADZIONO dnia 5. lipca 1944 r. dokumenty: Kennkartę, Ausweis i metrykę urodzenia oraz gotówkę 350 zł. na nazwisko Ewa Kaszuba ul. Kordeckiego nr 32. Proszę łaskawego pana złodzieja o zwrot dokumentów. v

SKRADZIONO w tramwaju 6. lipca dokumenty na nazwisko Aloi Pirożyński: Kennkartę, Personalausweis, kartę jazdy kolejowej; proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem, — adres Alois Pirożyński, Lwów, ul. Stanisława nr 1, Ślusarnia. v

ZGUBIONO dnia 4. bm. broszkę złotą z dwoma brylancikami w trójce — z cmentarza Janowskiego do Teatru lub na placu Krakowskim ul. Legionów Sykstuskiej, Słowackiego, Ossolińskich. Przestrzega się przed sprzedażą. Proszę o zwrot za sowitem wynagrodzeniem ul. Ossolińskich 11, II. piętro — m. 21, w godz. popoł. v

1. LIPCA rano, zaginął piesek białożółty z Helanki z ogrodu. Znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem: Helanka nr 5, (boczna Św. Wojciecha.). v

SKRADZIONO na dworcu w Warszawie Kennkartę, metrykę ślubu, legitymację polską, paszport, Ausweis wydany we Lwowie na nazw. Stefania Sulimirska.

SKRADZIONO dnia 8. lipca 1944 następujące dokumenty: Kennkartę 000761 wydaną przez VI. Dzielnicę, Ausweis pracy nr 1188 wystawiony przez Ostbahn - Ausbesserungswerk Lemberg — Erfassungsbogen z odroczeniem do 1. 10. 1944 wyd. przez Stadthauptmann in Lemberg oraz kartę węglową wyd. przez Brennstoffversorgungstelle für nd. Bedienstätte des OAW Lemberg na nazwisko Seits Wacław v

SKRADZIONO dokumenty z 4. na 5-go lipca: 1) Kennkartę ser. B/VI. numer 01575; 2) Arbeitsausweis wyd. przez Staatliche Getreide; 3) Feuerwehrdienstausweis; 4) Erfassungsbogen; 5) Bescheinigung z Baudienstu; 6) Ausweis wydany przez ukra. Komitet na nazwisko Jurkiw Eugeniusz. v

SKRADZIONO w dniu 4. 7. niemieckie prawo jazdy samoch. na nazwisko — Michalik Tadeusz. 25072

MAŁŻEŃSTWA

BEZDZIETNA 43-letnia wdowa, niezależna, z własnym mieszkaniem, pozna pana z niższych sfer do lat 50 w celu matr. Listy do Gaz. Lw nr 24979

LOS zarządził, zostałem sam. 35 lat mam, na posadzie. Panna, wdówka, — mężatka, rozwódka która mnie zrozumie. niech napisze do Gaz. Lw. 23909 Cel matr. 24909

KTÓRY z Panów Polaków intel., przystojny z dobrym sercem między 25-30 rokiem na dobrej posadzie chciałby poznać młodą 19-letnią o tych samych zaletach lecz biedną i separowaną — ażeby jej pomóc w troskach. — Cel matr. Listy do Gaz. Lw. nr 24957

KAWALER lat 25, na stanowisku, pozna pannę w celu matr. Listy kierować wraz z zdjęciem, za zwrot ręczę słowem honoru do Gaz. Lw. nr 25103:

POZNAM niewiastę posiadającą rozum i serce, no i warkocze. Jestem młody, zrównoważony, kocham życie, muzykę i prawdę. Cel matr. Przemysłowiec. Listy do Gaz. Lw. nr 25144:

GDYBYŚMY się poznali byłoby nam dobrze. Jestem młody, zdrów, szlachetny niezależny. O podobnych walorach poznam niewiastę w celu matr. Listy do Gaz. Lw. pod nr 25143:

MŁODA przystojna pani pracująca z mieszkaniem, z powodu braku czasu — poszukuje tą drogą — zaznaczam — tylko wolnego w celu matr. Listy do Gaz. Lw. nr 25050

MECHANIKA lub rzemieślnika pozna w celu matr. panna lat 28 z własnym skromnym mieszkaniem. Listy Admin. Gaz. Lw. nr 25045

PRYWATNE

SKUTEK odnosi tylko podanie napisane fachowo rozsądnie tanio Głęboka 18

TADZIO Kuchcicki! Przyjedź zaraz Kraków — Podgórze, Limanowskiego 25. Poszukuje ojciec. 1525

PANIE, które były na meczu „Lwów—Kona" dnia 2. lipca i siedziały w naszem towarzystwie pod drzewkiem obok parkanu a przed burzą uciekły — są proszone o spotkanie w sobotę dnia 8. lipca o godz. 5-tej na placu Prusa, przystanek „9". 24807

PANU który w Chodorowie na dworcu w czasie alarmu lotniczego z 29. na 30. 6. pośpieszył mi z pomocą, składam tą drogą z całego serca „Bóg zapłać", ta która nie słyszała. v

PROSZĘ koleżankę Stanisławę Wanat, która ub. roku otrzymała od niej wiadomość, podać swój adres. — Maria Kącka, Zimna Woda. Lwowska 285 — „Emilia". 25044

STRYJ, 3-go Maja! Alojzy przyjedź — czekam. 25061

Redakcja przyjmuje od godz. 10—11. Rękopisów nie zwracamy. — Telefony Sekretariatu 202—23. — Kronik 105—21. Działu ogłoszeń 200—06. Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. — Druk. „Gazety Lwowskiej" — Lwów, ul. Sokola 4.